

W RWPG nad koordynacją badań naukowych

Jak informuje Komitet Nauki i Techniki – od 14 do 18 bm. w Bratysławie odbyło się XI posiedzenie stałej komisji koordynacji badań naukowych i technicznych RWPG.

Komisja rozpatrzyła wyniki realizacji „zbiorczego planu koordynacji ważniejszych badań naukowych i technicznych RWPG na lata 1964–1965” i zatwierdziła informację sprawozdawczą o wykonaniu tego planu. Komisja stwierdziła, że wyniki prac badawczych w ramach problemów włączonych w „zbiorczy plan” stanowiły określony wkład w postępy techniczny krajów członkowskich RWPG.

Komisja rozpatrzyła zagadnienia związane z opracowaniem prognoz naukowo-technicznych i zagadnienia współpracy krajów członkowskich RWPG i Jugosławii w dziedzinie kształcenia kadr naukowych w specjalnościach deficytowych oraz inne zagadnienia współpracy naukowo-technicznej. (PAP)

Zakończenie obrad Federacji Penclubów

W Nowym Jorku zakończyły obrady 34 Kongres Międzynarodowej Federacji Penclubów w którym uczestniczyło ok. 500 delegatów ze wszystkich kontynentów. Podczas uroczystego zakończenia Kongresu oprócz Arthura Millera, Louisa Gallantiera i Rogera Cailloux głos zabrał też delegat Polski, wiceprezes polskiego Penclubu Michał Rusinek. Poruszył on kwestie roli literatury w dobie rozwoju techniki. M. Rusinek wystąpił z obroną literatury humanistycznej zgodnej z ideałami pokoju, zawartymi w karcie Penclubu. (PAP)

Premier Bumedien odwiedzi ZRA

Na zaproszenie prezydenta Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Nasera premier Algierii, Bumedien, złoży oficjalną wizytę w ZRA. Wizyta ma się odbyć w sierpniu br. (PAP)

Pożar przy ul. Promienistej w Poznaniu



Wczoraj wybuchł pożar w Spółdzielni Pracy „Bielizniarz” przy ul. Promienistej w Poznaniu, w której produkowano kołdry i kołszule. Ogień zniszczył doszczętnie krajalnię i halę produkcyjną, natomiast udało się uratować sąsiednie skrzydła baraków oraz większość surowców, gotowych materiałów, jak też maszyny i inne wyposażenie.

Mają w tym poważną zasługę przechodnie, którzy widząc płomienie wraz z pracownikami spółdzielni wynieśli z baraków na sąsiedni plac wyposażenie jeszcze przed przybyciem straży pożarnej. W gaszeniu ognia uczestniczyło kilka sekcji straży pożarnej. Ich akcja jednak nie zasługiwała tym razem „na medal”.

(b)



WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB środa 22. VI. 1966 r. Nr 146 (6953)

MTP XXXV 10000 telewizorów ogumienie i lekarstwa w imporcie targowym

Kronika targowa wzbogacona została o nowe wizyty oficjalnych gości na MTP. Przybył tu wczoraj członek Rady Państwa – Julian Tokarski, minister budownictwa i materiałów budowlanych – Marian Olewiński, witano na MTP także zespół poselski sejmowej Komisji Handlu Zagranicznego pod przewodnictwem pos. Tadeusza Miynicza.

Z okazji Dnia Danii na XXXV MTP przybył tutaj minister rolnictwa tego kraju – p. Christian Thomsen. Gościowi towarzyszyli wiceminister rolnictwa PRL – Stefan Kuhl oraz wiceprzewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu Wacław Waligóra.

ZA EKSPORT – KORZYSTNY IMPORT

Obok oficjalnych wizyt toczy się wartko powszednie życie targowe – wszechstronne rozmowy, daleko posunięte pertraktacje i zawieranie ostatecznych umów handlowych.

Wiele dotąd pisaliśmy o polskim eksporcie. Wspomniemy więc jeszcze o najnowszych kontraktach. Sprzedaliśmy manometry do ZSRR, mikroskopy do Indii, grzejniki i armaturę przemysłową – do CSRS, narzędzia precyzyjne i warsztatowe do NRD i ZSRR. Rumunia zakupiła radiotelefony, Bułgaria precyzyjne obrabiarki, zgrzeblarki, aparaty farbiarskie i oczyszczarki do bawełny. Sprzedaliśmy też szkło ornamentowe do Turcji, żelazka do NRF. Ponadto Rumunia zakupiła w Polsce przyrządy elektro-

nowe i narzędzia medyczne, NRD – pompy, Hiszpania – artykuły sanitarne, inna znów centrala rumuńska – silniki i agregaty dieslowe. Francuscy kupcy podpisali z nami kontrakt na import zabawek pluszowych, a jugosłowiańscy – na inne rodzaje zabawek. Z kolei zakupili oni nakrycia stołowe, natomiast kontrahenci szwajcarscy – obrabiarki precyzyjne.

Nasł eksporterzy zarabiają w ten sposób na przywóz potrzebnych surowców, maszyn a także artykułów konsumpcyjnych. Wśród tych ostatnich wymienimy kontrakt na import z Włoch – ogumienia do samochodów i traktorów, oraz kilka umów z wytwórcami z NRF, Danii, ZSRR, Szwajcarii i Francji – na dostawy z tych krajów farmaceutyków i witamin.

Z dużym zadowoleniem można też przyjąć kontrakt z dostawcami ze Związku Radzieckiego na 10 000 sztuk nowoczesnych telewizorów, co pozwoli wzbogacić asortyment tych odbiorców na rynku krajowym. Odnotujemy też inny ciekawy – potrzebny – import maszyn poligraficznych. Ostatnio zakupiliśmy w NRD wysokowydajną (20 000 egzemplarzy na godzinę) offsetową maszynę rotacyjną, drukującą w 9 kolorach, w której wyposażeniu znajduje się nowa drukarnia na potrzeby warszaw-

Dokończenie na str. 2

U Thant:

Układy genewskie podstawą rozwiązania konfliktu wietnamskiego

20 bm. sekretarz generalny U Thant był gościem stowarzyszenia korespondentów ONZ na dorocznym śniadaniu tradycyjnie wydawanym na jego cześć. U Thant oświadczył, że swą decyzję co do dalszego kandydowania na dotychczasowy urząd ogłosi zaraz po swej podróży europejskiej prawdopodobnie między 10 i 12 lipca.

Określił on również wojnę w Wietnamie jako „barbarzyńską” i zdystansował się całkowicie od USA dezawuuując politycznie swą rozmowę z Ruskim na przyjęciu w Białym Domu.

Poruszając sprawę możliwości zakończenia wojny wietnamskiej, U Thant oświadczył

Na Kremlu rozpoczęły się rozmowy francusko radzieckie

De Gaulle omawia z przywódcami ZSRR sprawy bezpieczeństwa europejskiego i pokoju światowego

We wtorek rozpoczęły się na Kremlu rozmowy między prezydentem Francji, który przybył w poniedziałek do ZSRR z oficjalną wizytą i radzieckimi mężami stanu. Jak się przewiduje, wymiana poglądów kontynuowana będzie również w środę w godzinach przedpołudniowych.

W rozmowie biorą udział: Leonid Breżniew, Aleksiej Kossygin, Nikołaj Podgorny, Andriej Gromyko, zaś ze strony francuskiej – gen. Charles de Gaulle, Maurice Couve de Murville, ambasador Francji w Moskwie Philippe Baudet i inne osobistości.

Jak wynika z przemówień wygłoszonych w poniedziałek na lotnisku oraz podczas przyjęcia na Kremlu, a także z artykułów prasowych, najważniejszym punktem wymiany poglądów jest sprawa bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie. Problem bezpieczeństwa europejskiego wiąże się ze sprawą rozwiązania problemu niemieckiego, zaś problem bezpieczeństwa światowego m.in. z przywróceniem pokoju w Azji południowo-wschodniej.

Prezydent Republiki Francuskiej Charles de Gaulle odwiedził we wtorek moskiewską radę delegatów ludu pracującego. Towarzyszyli mu minister spraw zagranicznych Maurice Couve de Murville,

ambasador Francji w ZSRR Philippe Baudet i inne osoby. Prezydenta de Gaulle’a powitał przewodniczący Rady Miejskiej W. Promysłów. Opowiedział on gościom francuskim o rozwoju gospodarki miejskiej stolicy ZSRR.

„Przyjaźielska wizyta prezydenta Republiki Francuskiej”, „Moskwa gorąco wita generała Charlesa de Gaulle’a”, „Serdeczne pozdrowienia dla prezydenta przyjaźnionej Francji!” – pod takimi charakterystycznymi tytułami dzienniki moskiewskie zamieszczały materiały związane z wizytą prezydenta Francji w ZSRR. Na pierwszych kolumnach dzienniki opublikowały obszernie sprawozdanie z powitania prezydenta de Gaulle’a na lotnisku Wnukowo, zamieszczając informacje o obiedzie wydanym na jego cześć w wielkim pałacu kremlowskim przez prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rząd radziecki.

Wizycie generała de Gaulle’a w Związku Radzieckim poświęcił artykuł wstępny dziennik „Trud”. Dziennik podkreśla, że istnienie dobrych stosunków oraz współpracy między dwoma potężnymi państwami europejskimi, uwarunkowane wspólnotą interesów o wielkiej wadze i opierającej się

na dawnych tradycjach przyjaźni między narodami obu krajów, nie może nie wywrzeć pozytywnego wpływu na całą sytuację między narodową, a przede wszystkim na rozwój wydarzeń w Europie.

Specyfika historycznego rozwoju Francji i Związku Radzieckiego, ich położenie geograficzne na kontynencie europejskim – pisze

Dokończenie na str. 2

Min. Rapacki udał się do Afganistanu

Wczoraj w godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych A. Rapacki opuścił Warszawę, udając się z wizytą do Afganistanu. (PAP)

Przeraził pisk, zaszmotało się ciało spooczywające w objęciu jego ramienia, dostrzegł rozwarcie, pełne panicznego lęku spojrzenie rudej. Chiał ją przez strzec, krzyknął, że powin na zachować spokój, nakryła ich fala, znów lękął poźniej wody i wtedy poczuł jak dziewczyna gwałtownym szarpnięciem wyrwała się z jego objęcia, a ręce jej chwytają go kurczowo za szyję i oplatają z niezwykłą siłą w szukaniu zbawienia przed zachłannością morza.

Oto fragment powieści przygodowej pióra Eugeniusza Paukszty pt „ICH TRZECH I DZIEWCZYNA”, której druk rozpoczynamy **jutro** na łamach „GŁOSU”

Okrety szwedzkie opuściły Gdynię

21 bm. dobiegła końca 4-dniowa wizyta w Gdyni zespołu 6 okrętów królewskiej szwedzkiej marynarki wojennej. W godzinach południowych dowódca zespołu okrętów kontradmirał Dag Arvas wydał przyjęcie pożegnalne na okręcie flagowym „Holland” na cześć dowództwa polskiej marynarki wojennej.

W godzinach popołudniowych na skwerze Kościuszki odbyła się uroczystość pożegnania. Okrety szwedzkie: niszczyciele „Holland” i „Gestrikland” oraz 4 kutry torpedowe opuściły Gdynię udając się w drogę powrotną do kraju.

PAP

Polsko-rumuńska wymiana handlowa

20 bm. podpisana została w Warszawie umowa o wymianie towarów rynkowych na br. pomiędzy resortami handlu wewnętrznego PRL i Socjalistycznej Republiki Rumunii.

Przewiduje się, że wartość wymiany wyniesie łącznie po obu stronach ok. 16 mln. zł. dew. (jest to wielokrotnie więcej niż w 1965 r.).

Zgodnie z protokołem wzajemnej wymiany obejmie: artykuły spożywcze, kosmetyczne, artykuły trwałego użytku. Rynek krajowy otrzyma m.in.: tkaniny relonowe (odpowiednik stilonu), bawełniane, melbrowe, wyroby dziane, obuwi gumowe, ubrania trenin-gowe. (PAP).

Powstał Komitet Budowy Pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie

Wczoraj odbyło się w Poznaniu organizacyjne posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, zorganizowane przez Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

Zderzenie dwóch bombowców amerykańskich

W poniedziałek wieczorem w pobliżu Hampton (stan Wirginia) doszło do poważnej katastrofy samolotowej. Podczas lotu treningowego na niskiej wysokości zderzyły się dwa bombowce amerykańskie i spadły w płomieniach na miejscowość uzdrowiskową Buckroe Beach. Jeden samolot runął na domy, drugi zaś – do Zatoki Chesapeake. 17 domów zostało zniszczonych, 8 mieszkańców poniosło śmierć, a 45 zostało rannych. (PAP)

Uczestniczył w nim m. in. I sekretarz KW PZPR J. Szydłak – sekretarz KW PZPR – E. Zimmer przewodniczący Prezydium WRN – Fr. Szczerba, przewodniczący Rady Narodowej m. Poznania – J. Kusiak, sekretarz WK ZSL – St. Kostrzyński oraz zastępca przewodniczącego WK SD – P. Kwaśniewski.

Obrady prowadził prof. dr Z. Kaczmarszyk, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN. Na zebraniu tym powołano 60 osobowy Komitet Budowy Pomnika oraz dokonano wyboru jego prezydium, którego przewodniczącym został J. Szydłak. Funkcje zastępców powierzono: J. Wroniakowi – prezesowi WK ZSL, i Fr. Schmidtowi – przewodniczącemu WK SD.

Dokonano również wyboru Komisji Rewizyjnej, którą kierować ma St. Staszak – przewodniczący Prezydium PRN w Gnieźnie, a także przewodniczących Komisji Problemowych. Komisją organizacyjną kierować będzie St. Cozaś – zastępca przewodniczącego Prezydium WRN, propagandową – W. Porzycki, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Wielkopolskiego” i ekonomiczną T. Kowalski dyrektor Wojewódzkiego Zarządu PGR.

Przedyskutowano również i uchwalono projekt statutu Komitetu oraz ustalono wstępne zasady ogólnopolskiego, otwartego, dwuetapowego konkursu na projekt pomnika.

Jak poinformował zebranych sekretarz KW E. Zimmer odsłonięcie pomnika w Gnieźnie przewiduje się na rok 1969 czyli rok 25-lecia Polski Ludowej. (wch)

Kardynał wśród gości honorowych rewizjonistycznej hecy

Gazety zachodniemieckie publikują w poniedziałek zdjęcia galerii gości honorowych prowokacyjnego „Zjazdu Niemców sudeckich”, który zakończył się w niedzielę wielkim wiecem w Monachium. Rzecz znamienna: wśród ministrów rządu bawarskiego – Seebomha, Jaegera i Hecka oraz premiera rządu Bawarii, Goppela, na pierwszym planie na tych zdjęciach zobaczyć można przewodniczącego episkopatu zachodniemieckiego, kardynała Juliusa Doepfnera. (PAP)

Przygotowania do Kongresu Kultury Polskiej

Wypowiedź przewodniczącego Komisji Organizacyjnej wiceministra Z. Garsteckiego

W całym kraju trwają przygotowania do Kongresu Kultury Polskiej, który w październiku będzie obradował w Warszawie. O imprezach i pracach poprzedzających Kongres mówi przewodniczący Komisji Organizacyjnej — wiceminister kultury i sztuki Zygmunt Garstecki.

W wielkiej akcji przygotowań do Kongresu Kultury Polskiej uczestniczą liczne środowiska w naszym kraju — związki i stowarzyszenia twórcze, organizacje społeczne i młodzieżowe, wojsko. Środowiska te rozwijają wiele ciekawych inicjatyw kulturalnych. Jedną z nich jest np. festiwal kulturalny związków zawodowych.

Nawiązanie kontaktów między Kurdami a rządem irackim

Radio Bagdad poinformowało, że prezydent Iraku Abdel Rahman Arif przyjął dwóch współpracowników generała Barzaniego, przywódcę powstania kurdyjskiego. Działalność el-Talabani i Al-Szerifa informacja ta potwierdza wiadomości o nawiązaniu kontaktów między przywódcami powstania kurdyjskiego a rządem irackim.

Warto przypomnieć, że premier Bazzaz przemawiając przez radio i telewizję 15 bm. zapowiedział możliwość pokojowego uregulowania konfliktu kurdyjskiego i dodał, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni „będzie mógł więcej powiedzieć na ten temat”. (PAP)

25 rocznica śmierci T. Boya - Żeleńskiego

W pierwszych dniach lipca minie 25 lat od śmierci Tadeusza Boya-Żeleńskiego, rozstrzelanego wraz z grupą wybitnych polskich uczonych przez gestapo we Lwowie. Jego wszechstronna twórczość, wznawiana po wojnie w olbrzymich nakładach, budzi nieustannie zainteresowanie.

Instytut Badań Literackich PAN organizuje w październiku br. konferencję naukową poświęconą Boyowi. (PAP)

Nowe kierunki studiów w poznańskiej WSR

W Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której rektor Uczelni — prof. dr Zbyszko Tuchołka poinformował dziennikarzy o zorganizowaniu dwóch nowych kierunków studiów.

Będą to: magisterskie studium specjalistyczne przy Oddziale Mechanizacji Rolnictwa oraz studium magisterskie z zakresu technologii żywienia człowieka przy Wydziale Technologii Rolno-Spożywczej WSR.

Wobec zakrojonej na szeroką skalę mechanizacji rolnictwa potrzebne będą kadry specjalistów na wysokim poziomie — nie tylko technologowie mechanizacji, ale przede wszystkim rolnicy-mechanizatorzy. Muszą oni posiadać gruntowną wiedzę ogólnorolniczą oraz zdołać dobrać odpowiednie projekty i procesy mechanizacyjnych i kierowania nimi w praktyce. Poza tym mogą oni zasilić kadry naukowe w uczelniach wyższych, instytutach i średnich szkołach rolniczych. Na rok akademicki 1966/67 przewiduje się przyjęcie 30 kandydatów na studium przy Oddziale Mechanizacji Rolnictwa.

Drugi nowy kierunek studiów specjalistycznych dotyczy zakresu technologii żywienia człowieka. W tej dziedzinie nie mamy dostatecznej liczby znawców przedmiotu. Zapotrzebowanie zgłasza głównie Ministerstwo Handlu Wewnętrznego dla podległych mu zakładów gastronomicznych. Przygotowania wysokokwalifikowanych kadr podjął się właśnie Wydział Technologii Rolno-Spożywczej i przyjmie na I rok studiów również 30 kandydatów.

Egzaminy wstępne na wszystkie kierunki studiów (a więc i dwa nowe) rozpocznie się na WSR w 2 lipca br. (kj)

Większe zadania ZHP w środowisku wiejskim

We wtorek odbyło się w Warszawie plenarne zebranie Rady Naczelnej ZHP. Omówiono problemy dotyczące dalszego rozwoju kadry instruktorskiej. Liczba instruktorów harcerskich w ciągu ostatniego roku wzrosła o około 7 tys. i wynosi obecnie ogółem blisko 48 tys.

Rada Naczelna dyskutowała następnie nad uchwałą w sprawie dalszego rozwoju ZHP w środowisku wiejskim. Drużyny wiejskie skupiają obecnie ponad 800 tys. harcerzy. Drużyny wiejskie — stwierdza uchwała — powinny w najbliższych latach skupić swój wysiłek na pomocy harcerzom w zdobywaniu rzetelnej wiedzy i pomyślnym kończeniu 8-klasowej szkoły podstawowej. Ważnym zadaniem drużyn na wsi — jest zaznajamianie harcerzy z pracą w zawodach związanych z rolnictwem.

Wzbogaceniu programu działania drużyn wiejskich powinien towarzyszyć dalszy rozwój liczebny ZHP na wsi.

PAP

Na Kremlu rozpoczęły się rozmowy francusko-radzieckie

Dokończenie ze str. 1

„Trud” — już same przez siebie zwracając uwagę na znaczenie stosunków radziecko-francuskich, jako doniosłego elementu umocnienia bezpieczeństwa europejskiego. Interesy zarówno Francji jak i Związku Radzieckiego usilnie dyktują konieczność dalszego umocnienia i rozszerzenia współpracy między obu krajami.

Wizyta prez. de Gaulle'a w Związku Radzieckim dominuje również w prasie, radio i telewizji francuskiej. Z rzadko spotykaną zgodnością podkreśla się niezwykle serdeczne powitanie szefa państwa francuskiego w Moskwie.

W kołach gaullistowskich podkreśla się, że już w pierwszym wystąpieniu na ziemi radzieckiej gen. de Gaulle nadał swojej podróży wyraźną orientację polityczną i przybył do Moskwy ze sprecyzowanymi propozycjami, jak twierdzi „La Nation”.

Wszystko skłania Francję i Związek Radziecki do ustale-

Sesja Zgromadzenia Doradczego w Indonezji

Czołgi i samochody pancerne na straży obrad

Jak donosi korespondent Reutera w Djakarcie, w celu zabezpieczenia obrad najwyższego organu państwowego Indonezji tzw. Doradczego Zgromadzenia Ludowego wezwano na pomoc oddziały wojskowe wyposażone w czołgi i w samochody pancerne. Pełnią one straż w pobliżu gmachu, gdzie toczy się od dwóch dni sesja Zgromadzenia.

Jak wynika z doniesienia radia Djakarta, przedstawiciele ugrupowania wojskowego, religijnego i samozwańczej administracji zażądali od Zgromadzenia zaaprobowania decyzji przejęcia władzy wykonawczej od prezydenta Sukarno. Członkowie zgromadzenia wypowiedzieli się dzisiaj za utrzymaniem generała Suharto na stanowisku szefa władzy wykonawczej. Decyzje Zgromadzenia — podkreśla korespondent Reutera uczyniłyby prawie niemożliwym unieważnienie przez Sukarno jego rozporządzenia z 11 marca br. na podstawie którego dowódca sił lądowych generał Suharto otrzymał szerokie pełnomocnictwa w zakresie władzy wykonawczej.

Zgromadzenie dyskutowało również sprawę wyboru przewodniczącego tego organu. Faworytem jest generał Nasution. (PAP)

W drodze do Jackson

Demonstracje murzyńskie w stanie Missisipi

Uczestnicy marszu Murzynów z Memphis do Jackson zorganizowali wczoraj wiec przed budynkiem pocztowym w miejscowości Belzoni w stanie Missisipi. Wiec upłynął bez incydentów. Organizatorzy pochodu postanowili wysłać grupę aktywistów ruchu na rzecz rejestracji wyborców murzyńskich do miejscowości Filadelfia (w stanie Missisipi). Grupa ta pojedzie samochodem do Filadelfii i zorganizuje tam demonstrację. Miasto to znane jest z tego, że 2 lata temu zabito tam trzech działaczy ruchu walki o równoprawienie Murzynów. W demonstracji filadelfijskiej mają wziąć udział przywódcy ruchu murzyńskiego i laureaci nagrody Nobla, Martin Luther King i inny działacz murzyński Floy McKissick. (PAP)

Władze bońskie wydal�y delegację NRD

Trzyosobowa delegacja Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych pod przewodnictwem rektora uniwersytetu Lonschera, która na zaproszenie zachodniemieckiego „Związku Niemców” udała się do Saarbruecken, została aresztowana w pociągu w nocy z niedzieli na poniedziałek i wydalona z terytorium NRD. Delegacja miała wziąć udział w spotkaniu dyskusyjnym na temat pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Władze bońskie i tym razem powoływały się na skandaliczne ustawodawstwo zachodniemieckie, na mocy którego obywateli NRD podporządkowani są bońskiemu ustawodawstwu karnemu. (PAP)

Bundy za uznaniem granicy na Odrze i Nysie

Były doradca prezydenta Kennedy'ego i prezydenta Johnsona, a obecnie prezes fundacji Forda, McGeorge Bundy, zeznając w poniedziałek przed senacką komisją spraw zagranicznych na temat kryzysu atlantyckiego — donosi korespondent PAP H. Zwirnen — opowiedział się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie. Bundy stwierdził, że „byłoby rzeczą pomocną, gdyby niemiecka opinia publiczna mogła poprzez jasne oświadczenie, oficjalnie uznające to, co my wszyscy wiemy nieoficjalnie, a mianowicie, że pokojowe uregulowanie problemu europejskiego oparte będzie m. in. na obecnej granicy między Niemcami i Polską. (PAP)

MTP * MTP * MTP

Dokończenie ze str. 1.

skiego Expressu Wieczornego. Przydałaby się taka i w Poznaniu...

BUDUJEMY ZA GRANICĄ

Minister budownictwa i materiałów budowlanych — Marian Olewiński, spotkał się wczoraj z dziennikarzami, omawiając możliwości eksportowe przemysłu podległego resortowi. W nowej pięciolatce chodzi głównie o wzrost tzw. eksportu inwestycyjnego: maszyn, urządzeń, kompletnych obiektów, patentów i polskiej techniki. Już w tym roku na ogólną wartość eksportu budowlanego — 223 mln zł. dew. — 128 mln. zł. dew. stanowić ma ów eksport inwestycyjny.

Wśród naszych odbiorców są nie tylko kraje rozwijające, odczuwające największe zapotrzebowanie na tego rodzaju dostawy, ale również kraje wysoko rozwinięte. Tak np. budujemy mosty w Egipcie, hangary w Indonezji, chłodnie w Maroku, mieszkania w Libii, a także w NRD — rurociągi, w CSRS — hale przemysłowe, w Rumunii — wieże TV. Naszymi odbiorcami jest m. in. Dania, W. Brytania, USA, Kanada. Jednym z naszych nowych atutów w konkurencji z innymi dostawcami jest nowoczesność maszyn budowlanych. Dotychczas wyposażyliśmy je w importowane silniki obecnie zawarliśmy kontrakt na zakup licencji z firmą Leyland.

DOSTAWCA DO 110 KRAJÓW

Wiedeńska firma C. Reichert ma bogate tradycje w produkcji precyzyjnych aparatów optycznych. Powstała przed 90 laty specjalizuje się obecnie w produkcji mikroskopów elektronowych i mikroskopów. Na MTP wystawia m. in. mikroskop ginekologiczny do wczesnego wykrywania raka, mikroskop do badania jakości metali, sprzężony z kamerą fotograficzną i inne. 92 proc. produkcji firmy zbywane jest za granicą. Ogółem do 110 krajów. Ta firma właśnie interesuje się od wielu lat rynkiem polskim. Niektóre z jej urządzeń działają już w naszych pracowniach naukowych i instytutach.

STROJEXPORT OFERUJE

Dyrektor czeskosłowackiej centrali handlu zagranicznym Strojexport — Josef Cechura, spotkał się z dziennikarzami, by poinformować ich o ofercie centrali.

W San Sebastian

„Złota muszla” dla polskiej krótkometrażówki

Jak informuje „Film Polski” — na XIV międzynarodowym festiwalu filmowym w San Sebastian polski film animowany „Skrzydła” reż. Leonarda Pulchnego zdobył pierwszą nagrodę — „Złotą muszlę” w kategorii krótkiego metrażu.

Film fabularny „Niekochana” Janusza Nasfetera otrzymał na tym festiwalu nagrodę koła pisarzy filmowych. (PAP)

Dalsze ofiary kąpieli

W 20 dniach czerwca br. utopił się w woj. poznańskim 22 osoby. 18 i 19 bm. zanotowano 5 wypadków. Oto charakterystyczne przykłady:

37-letni S. P. z Wągrowca, który nie umiał pływać, kąpał się w jeziorze Kobylec. W odległości 13 m. od brzegu stracił nagle kontakt z dętką motorową i poszedł na dno.

18-letni B. S. ze — Sremu utopił się podczas kąpieli w gliniance (jak wiadomo są to zbiorniki wodne szczególnie niebezpieczne).

16-letni uczeń II klasy technikum w Kaliszu utopił się w dołach pocegielniowych.

Najczęstsze przyczyny utonięć w czerwcu: brak opieki nad dziećmi — 10 wypadków, kąpiel w miejscach niestrzeżonych — 8 i kąpiel w stanie nietrzeźwym — 2. (ak)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Przemysł lekki rozwija produkcję poszukiwanych artykułów

Więcej trykotaży i wyrobów z elastilu

Przemysł lekki dąży obecnie przede wszystkim do zlagodzenia najbardziej dokuczliwych braków w zaopatrzeniu sklepów. W wyniku inwestycji i zmian organizacyjnych oraz asortymentowych, już w bież. roku zwiększono dostawy na rynek krajowy szeregu poszukiwanych towarów.

Tak np. przemysł tekstylny dostarczy trochę więcej flanel gładkich i drukowanych, tkanin pościelowych oraz gotowych poszew, prześcieradeł, podpinek itp. artykułów. Braki

Wizyta... z nieba w sopockim Grand Hotelu

Poobiednia siesta dwóch turystek zagranicznych goszczących w sopockim Grand Hotelu została nagle przerwana nieoczekiwanym wydarzeniem. Przez otwarte, szerokie drzwi balkonowe na pierwszym piętrze wleciał nagle do pokoju spadochroniarz.

Turystki zdetonowane początkowo nieoczekiwaną wizytą, szybko pomogły gościowi z nieba wypłatać się z pasów spadochronu, po czym nastąpiło wyjaśnienie tego niezwykłego zdarzenia.

Korzystając z pięknej pogody członkowie aeroklubu gdańskiego wykonywali próbne skoki nad zatoką gdańską. Kiedy jeden z nich Andrzej Wróbel przygotowywał się do lądowania w wodzie, nagle podmuch wiatru zniósł spadochron w kierunku Grand Hotelu. Czasza spadochronu zaczęła się o dach, a skoczek wykazując dużą przytomność umysłu wahał się nad ruchem wylądował przez drzwi balkonowe w pokoju hotelowym. (PAP)

w tej dziedzinie będą więc mniejsze. Fabryki wełniane rozwijają produkcję wysokogatunkowej elany.

Podobnie w przemyśle dziewiarsko-pończosznym: główny nacisk położono na rozwój wytwórczości stale deficytowych wyrobów z elastilu. Dzięki uruchomieniu nowych wytwórni przędzy, fabryki otrzymają w tym roku więcej elastilowego surowca, a handel — rajtuz, skarpet i selfiksów, choć — oczywiście — luk nie usunie się jeszcze całkowicie.

Wobec występującego jeszcze braku ciepłej bielizny, zdołano przystosować niektóre maszyny do produkcji dzianin podbielim.

Bieżący rok przyniesie też pewną, ale nie radykalną poprawę zaopatrzenia w trykotaże, a więc swetry, bluzki, kamizelki; sporo z nich wykonano się z anilany, modylonu itp. W tej dziedzinie jest zresztą największa dysproporcja między podażą i popytem.

Przemysł skórzany cały wysiłek skierował na przyspieszenie dostaw i rozszerzenie produkcji obuwia całorocznego i zimowego a więc skórzanych członków damskich i dziecięcych, pionierów noszonych chętnie przez młodzież i dorosłych, wreszcie — „Kozaczków”. (PAP)

Neohitlerowskie hasła w Bawarii

W nocy z poniedziałku na wtorek „nieznani sprawcy” pokryli ścianę 75-metrowej hali basenu kąpielowego w Bad Herstfeld (NRF) swastykami i faszystowskimi hasłami. Jedno z nich m. in. głosi: „odwet, zjawimy się ponownie — HIAG lepsza od DGB” (HIAG — organizacja pomocy byłych SS-manów, a DGB to centrala zachodniemieckich związków zawodowych — red.). Inne hasła skierowane były przeciwko kierownictwu SPD.

Do awantury i bójki doszło w niedzielę w piwiarni pod Monachium, kiedy na sali odezwali się protesty przeciwko zainicjowaniu przez grupę studentów oficjalnego hymnu Trzeciej Rzeszy „dziś mamy Niemcy, a jutro cały świat”. W sprawie tej list protestacyjny do premiera Bawarii wysłano w piątek przewodniczący bawarskiej centrali związków zawodowych. (PAP)

Rozmowy w sprawie przepustek

W poniedziałek przed południem w Berlinie zachodnim spotkali się pełnomocnicy rządu NRF i senatu zachodniego Berlina na nowe rozmowy w sprawie przepustek dla mieszkańców zachodniego Berlina, którzy chcieliby odwiedzić swych krewnych w stolicy NRD. (PAP)

Rachunek bez gospodarza

Z wyklisły odcinać 22 czerwca 1941 roku, kiedy to cała potęga Trzeciej Rzeszy runęła na wschód — z perspektywy czasu. Ponieważ wiemy, że w pół roku później była Moskwa, w rok po Moskwie był Stalingrad, zaś w maju 1945 roku Berlin i Łaba — gotowiśmy uznać decyzję Hitlera o napaści na Związek Radziecki jako podjętą w przypływie szaleństwa.

Warto wszakże zwrócić uwagę: owa napaść na Związek Radziecki poprzedziły 11 miesięcy trwające przygotowania. Nader staranne. W przygotowaniach tych uczestniczyli też bezpośrednio niemal wszyscy wybitniejsi przedstawiciele militarnego niemieckiego. Między innymi także ci, którzy jak np. ówczesny szef sztabu generalnego OKH — gen. Halder, już po wojnie próbowali się przedstawiać jako oponenci szaleńczej decyzji.

Dzisiaj też, kiedy mamy wgląd w najściślej tajne niegdyś dokumenty naczelnego dowództwa hitlerowskiego, kiedy w oparciu o nie możemy dokładnie prześledzić przebieg planowania agresji antyradzieckiej, wiadomo, iż bez reszty kłamliwe są twierdzenia sierot po Hitlerze, jakoby nie spodziewano się błot jeśnionych, nie liczonej się z surowością klimatu, nie zdawano sobie sprawy z rozległości terytorium. To wszystko bowiem było uwzględniane już podczas wstępnych dyskusji, prowadzonych szereg miesięcy przed powstaniem sławnego planu „Barbarossa”.

Już 31 lipca 1940 roku, podczas narady z przedstawicielami dowództwa sił lądowych Wehrmachtu Brauchitschem i Halderem. Hitler stwierdzał:

„Kampania owa będzie miała sens jedynie wtedy, jeśli to ogromne państwo zostanie rozgromione za jednym uderzeniem. Bowiem opanowanie tylko pewnego obszaru nie wystarczy. Jakakolwiek przerwa zimowa byłaby niebezpieczna... Czas na przeprowadzenie operacji — pięć miesięcy.”

Biorąc pod uwagę przy planowaniu, że można liczyć tylko na pięćmiesięczny okres warunków atmosferycznych dogodnych do prowadzenia działań „blitzkriegu”, że zdając sobie sprawę z ogromu terytorium państwa, na które planowano napaść — zakładano jednocześnie,

że tak niekorzystnie kształtujące się czynniki czasu i przestrzeni, uda się rozstrzygnąć na korzyść Trzeciej Rzeszy, ponieważ przeciwnik jest rzekomo „kolesem na glinianych nogach”. Rzekomo słabym politycznie, słabym militarnie, słabym moralnie.

Jeśli też ktokolwiek z grona planistów wojny antyradzieckiej okazywał jakiegokolwiek przejawy rozsądku przy ocenie przeciwnika, jeśli nie lekceważył go całkowicie, to był to właśnie Hitler. Np. 9 stycznia, w czasie jednej z odpraw przygotowawczych do przyszłej agresji, ostrzegał swych generałów, upojonych doniesieniami wywiadu o słabości Armii Radzieckiej:

„Przyszłego rozwoju radzieckich sił zbrojnych nie można przewidzieć... Ponieważ jednak Związek Radziecki musi być koniecznie rozbity, lepiej uczynić to teraz, kiedy jego armia jest jeszcze mało wyposażona i jego przemysł zbrojeniowy ma do pokonania wiele trudności. Mimo to lekceważyć Związku Radzieckiego nie wolno nawet teraz. Trzeba być przygotowanym na ewentualne niespodzianki.”

Trudno doszukać się w dokumentach niemieckiego dowództwa dowodów na to, by generalicja niemiecka wzięła pod uwagę możliwość niespodzianek. Dowództwo sił lądowych — z Brauchitschem, Halderem i Paulusem jako generalnym kwatremistrzem na czele — zrezygnowało nawet z przygotowania umundurowania zimowego dostosowanego do spotkania się z „generałem mrozem”. Zrezygnowało, ponieważ podzielało pogląd generała Jodla:

„Ten domek z kart zawałił się w ciągu trzech tygodni po rozpoczęciu naszej kampanii.”

Oto dlaczego też generalicja hitlerowska nie była przeciwna (wbrew swym późniejszym twierdzeniom) tej wojnie. Dlaczego również antykomunistyczna jak jej wódz, 22 czerwca 1941 roku nie żywiła jeszcze obiektywizmu.

Zresztą sztabowcy Hitlera nie byli odosobnieni w swych poglądach co do możliwości zwycięskiego dokonania „blitzkriegu” przeciwko ZSRR. Związka po pierwszych sukcesach, uzyskanych w wyniku zaskoczenia napadnię-

tego kraju. 3 lipca 1941 roku Halder zapisał w swym dzienniku:

„12 dzień kampanii wschodniej. Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzić, że kampania przeciwko Rosji została wygrana w ciągu 14 dni.”

Niemal jednocześnie także Churchill pisał w telegramach (np. z 6 i 19 lipca) o „możliwości szybkiego upadku Rosji”. Później też, w swej monumentalnej „Drugiej Wojnie Światowej” wyzna szczerze, iż:

„Wszyscy niemal kompetentni wojskowi (brytyjscy) byli zdania, że armie rosyjskie zostaną szybko rozgromione i w swej przeważającej części zniszczone.”

Na konferencji szefów sztabów sił zbrojnych USA wyznaczono nawet termin: „minimum w ciągu miesiąca, maksimum w 3 miesiące.”

Ale już 4 lipca 1941 roku oficjalna propaganda hitlerowska musiała przyznać:

„Nie ulega wątpliwości — pisał Voelkischer Beobachter — że spośród wszystkich przeciwników, jakich napotkał żołnierz niemiecki, radziecki żołnierz jest najbardziej wytrwały i zacięty.”

Ale już jesienią Guderian — w lecie jeszcze będący zwolennikiem awanturniczej szarży prosto ku Moskwie — napisał do swej żony:

„Nie doceniono — i to bardzo poważnie — przeciwnika.”

Wówczas wszakże dało o sobie znać nie tylko męstwo obrońców Kraju Rad. Także zaczęły ujawniać się zdumionym napastnikom siły materialne mocarstwa socjalistycznego. Awizowane pierwszymi czołgami T-34. Pierwszymi „katiuszami”. Coraz częściej pojawiającymi się nad placem boju szturmowcami „Il-2”.

Jeśli jednak Kraj Rad miał czas zmobilizować swoje siły, jeśli już w pół roku po napaści 22 czerwca Wehrmacht poniósł swą pierwszą klęskę pod Moskwą, jeśli rachunek planistów „Fall Barbarossa” miał się okazać rachunkiem bez gospodarza — zdecydowali ludzie. W najtrudniejszych, pierwszych dniach zaskakujących ciosów hitlerowskiej machiny, stawiający opór zdawać by się mogło już bezcelowy. Ludzie walczący i ginący bohaterami w Brześciu, pod Smoleńskiem, pod Wielkimi Łukami, na przedpolach Leningradu i na Ukrainie. Żołnierze przegranych bitew, które wszakże swą zaciętością wyhamowały „blitzkrieg” i przesądziły o awanturnictwie planów Hitlera i takich jak Halder.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Coraz więcej maszyn i urządzeń

Rozmowa z podsekretarzem stanu w MHZ Tadeuszem Olechowskim

— W tegorocznych Targach dostrzega się wzrost obrotów ekspozycji, a co za tym idzie i oferty niektórych krajów. Jak na tym tle szacunkowo można 35 MTP? — Istotnie, Międzynarodowe Targi Poznańskie cieszą się nie malejącym zainteresowaniem kupców i przemysłowców, co ma niewątpliwie związek z powszechną tendencją, dostrzeganą w handlu międzynarodowym, szybkiego wzrostu obrotów artykułami przemysłowymi i coraz szerszego ich zakresu. Przy tym coraz więcej krajów wkracza do handlu zagranicznego jako nowi producenci i eksporterzy artykułów przemysłowych: inwestycyjnych i konsumpcyjnych.

Czynnikami te oraz fakt, że Polska i inne kraje socjalistyczne, obok stałego wzrostu swojej oferty eksportowej, importują coraz więcej maszyn i urządzeń, sprawiają, że szereg państw zwiększa ekspozycję targową. Obszar Targów wzrósł w tym roku o ponad pięć tysięcy metrów kwadratowych. Większe pawilony niż przed rokiem przygotowały między innymi: Bułgaria, Belgia, Francja, Szwecja, Włochy. Niektóre z tych krajów, na przykład Francja i Belgia reprezentowane są przez znacznie większą liczbę wystawców. Jednocześnie pewnym zmianom uległa struktura oferty wystawców zagranicznych: w coraz większym stopniu Targi Poznańskie stają się targami nowości technicznych, pokazem najnowszych rozwiązań konstrukcyjnych i możliwości produkcyjnych.

Na przykład z szerszą i bogatszą niż przed rokiem ekspozycją przemysłową wystąpiła Bułgaria, wystawiając między innymi maszyny rolnicze, maszyny do obróbki metali, maszyny włókiennicze, silniki, urządzenia elektrotechniczne itp. Interesującą ekspozycję maszyn i urządzeń dla przemysłu chemicznego i farmaceutycznego przygotowały Węgry. Podobne zmiany w kierunku zwiększania udziału maszyn i urządzeń w obrotach zagranicznych występują również w targowych propozycjach innych krajów socjalistycznych.

Wśród wystawców z krajów zachodnich powiększyła ekspozycję maszyn i urządzeń przede wszystkim Francja, która w ogóle zajmuje dwukrotnie większy obszar niż przed rokiem. Coraz szerszą ofertę artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego, jak lodówki, telewizory, a także niektórych dóbr inwestycyjnych dostrzega się w pawilonach i stoiskach krajów rozwijających się.

Nie pozostaje to bez wpływu na charakter imprezy. Poznań stał się miejscem spotkań nie tylko kupców, ale także fachowców i specjalistów z różnych dziedzin produkcji. Wymaga tego specyfika handlu skomplikowanymi maszynami i urządzeniami. Spotkania takie będą sprzyjać także nawiązywaniu porozumień o współpracy przemysłowej, podejmowaniu wspólnej produkcji określonych maszyn i urządzeń lub artykułów konsumpcyjnych.

— A jak na tym tle przedstawia się polska ekspozycja towarowa?

— Zachowuje nadal charakter wielobranżowy przy jednocześnie, stałym rozszerzaniu ekspozycji przemysłowej. Odpowiada to naszej aktualnej ofercie eksportowej i jest wyrazem realizowanej przez przemysł i handel zagranicznej polityki powiększania w wywozie gotowych wyrobów przemysłowych. Oczywiście dążenia te muszą mieć pokrycie w nowoczesnych i stale modernizowanych wyrobach, w dotrzymywaniu kroku światowemu postępowi technicznemu. Przemysł nasz warunkiem ten spełnia coraz skuteczniej. Szereg eksponatów z dziedziny elektroniki, elektrotechniki, mechaniki precyzyjnej, maszyn cyfrowych, wpływających poważnie na ogólny rozwój postępu technicznego i mechanizacji w naszym przemyśle — to osiągnięcia na poziomie światowym.

Chciałbym wreszcie zwrócić uwagę na inny dość istotny, moim zdaniem, moment samej formy polskiej ekspozycji. Interesującą rozwiązanie zastosowano na przykład w hali numer jeden, gdzie tradycyjnie wystawia swoje maszyny przemysł obrabiarkowy, przemysł maszyn włókienniczych, spożywczych. Pomysłowe rozwiązania z estetycznym wystrójem zastosowano także w hali dwunastej, w której koncentruje się duża część naszej ekspozycji przemysłu lekkiego i rolnospożywczego.

Zważywszy, że coraz większą uwagę zwraca się przy kupnie maszyn na ich techniczny poziom, sprawność działania i walory eksploatacyjne — w tegorocznej ekspozycji szczególny nacisk położono na demonstrowanie eksponatów w ruchu oraz na staranny opis techniczny. Znacznie poprawiła się także obsługa stoisk z maszynami, które obsadzono fachowcami znającymi najeźdźcę języki obce.

— Tyle od strony ekspozycji, a jak spisują się nasi handlowcy, zwłaszcza w kontaktach z przedstawicielami przemysłu?

— Wyraźnie widać efekty lepszej niż dawniej współpracy przemysłu z centralami handlu zagranicznego i na odwrót — central z przemysłem. I to nie tylko od strony organizacji i obsługi ekspozycji targowej, w której aktywnie uczestniczy przemysł, ale także w konkretnych rozmowach handlowych. Przedstawiciele przemysłu wykazują podczas tych rozmów dobrą znajomość problematyki handlowej, cen, warunków sprzedaży — co do niedawna było domeną wiedzy tylko pracowników handlu zagranicznego. Tego rodzaju współpraca ma doniosłe znaczenie w staraniach o wyższą opłacalność wywozu i jest dobrym przygotowaniem do wprowadzania od 1 lipca tego roku nowego systemu nagradzania za efektywność eksportu.

Rozmawiał: ZBIGNIEW MIKA

Działalność artystyczna

staje się obecnie powszechną domeną zawodowców, profesjonalnych ludzi sztuki, w pełni wykwalifikowanych artystów teatru, estrady koncertowej i plastyki. Sztuka współczesna stawia dziś twórcom ogromne wymagania warstatowe. Amatorzy nie mogą im podołać, pozostają daleko im w tyle. Ich nazwiska nie pojawiają się na afiszach teatralnych i koncertowych, w salonach wystawowych. Amatorzy czynnie w sztuce, a przy okazji często i samym amato-rom stawia się różne tamy: komisje kwalifikacyjne, rady artystyczne, egzaminy. Od wszystkich, którzy chcą działać na polu sztuki i chcą zarabiać swą pracą artystyczną, żąda się dyplomów wyższych uczelni artystycznych. Czy jest to zjawisko pozytywne? Czy nie odbija się ono na modelu sztuki współczesnej, na stosunkach łączących ruch amatorski ze światem sztuki profesjonalnej, na szansach rozwoju samego ruchu amatorskiego?

Jeszcze w początkach naszego stulecia sztuka nie respektowała dyplomów. Był tylko podział na jednostki wybitne i niezdolne. W połowie XIX wieku artyści z dyplomami profesorskimi wyższych uczel-

Amatorzy i amatorszczyzna

ni artystycznych nadający oficjalnie ton plastyce europejskiej obaleni zostali przez malarzy bez tych dyplomów z awangardy plastycznej. W pierwszym nowoczesnym sporze między sztuką ostrych rygorów formalnych i jednolitej estetyki akademii, a zdolnymi prekursorami, samoukami zwyciężyli samoucy, ci którzy brakowi wiedzy akademickiej przeciwstawiali świeżość widzenia, antykonwencjonalność. Proces ten trwał kilkadziesiąt lat. Stosunkowo niedawno w plastyce znowu triumfowała sztuka mistrzowskiego warsztatu, a wraz z nią w górę poszły dyplomy i legitymacje związków twórczych. Przed kilkudziesięcioletnią sytuacją wyglądała jednak inaczej. Nie posiadała przecież dyplomu Akademii Sztuk Pięknych, chociaż akademie takie dawno już istniały Van Gogh, lub Celnik Rousseau, nie miał dyplomu reżyserskiego Leon Schiller ani Bertold Brecht, nie mieli ich także wybitni muzycy i wirtuozi. Historia sztuki niewiele mówi więc dostarczyć argumen-

tów za obecnym statusem sztuki, za potrzebą egzaltowania dyplomu, za profesjonalizmem. Dostarcza ich tylko konieczność regulowania żywołu, nadmiar ludzi, którzy cisną się w jej wrota, tłok jaki panuje już na Parnasie. Wszelkie komisje kwalifikacyjne, to tylko zwyczajna samoobrona przeciwko masowemu zalewającej nas chałturze, przed złą amatorszczyzną, przed pędem ludzi do zarabiania na sztuce.

Czy jednak tama ta sprawnie działa? Czy nie bywa ona zasadniczą przeszkodą dla ludzi zdolnych, ale pozbawionych urzędowych uprawnień, czy nie rzutuje ona na odrebny, profesjonalny wyłącznie, prowarsztatowy i monoestetyczny model sztuki współczesnej, czy w efekcie nie stanie się ona również tamą dla nowych tendencji w sztuce, i czy obroni nas przed chałturą produkowaną przez mało zdolnych zawodowców?

U źródeł tak postawionych pytań leżą pewne niepokoje. Sytuacja w ruchu amatorskim mniej więcej przedstawia się

tak. Właściwie bardzo się go popiera, nie szczędi się mu pieniędzy i słów zachęty. Ale traktuje się go z góry jako rzecz marginesową w panoramie sztuki współczesnej, hobbybystyczną, uprawianą bez szans zdobycia rynku, uzyskania bodźców ekonomicznych, jakieś autorskiej zapłaty. W myśl obowiązujących obecnie przepisów plastyka-amatora traktuje się niemal jako przestępce, gdy stara się on zdobyć zamówienia i za intruza, gdy próbuje rywalizacji z członkiem ZPAP. Podobnie, choć już nie tak radykalnie, przedstawia się sprawa z estradą, muzyką i teatrem. Wielu organizatorów spektakli estradowych spotyka się z nią ciagle w swej pracy, gdy nie może zatrudnić zdolnego i znanego nawet artystę skoro nie ma on pełnych uprawnień, a jeśli nawet może go zatrudnić, to nie ma podstaw aby móc go rzetelnie opłacić. Ten stan rzeczy zakłada oczywiście z góry pewną utopię. Wiare w to, że artyści amato-

Dokończenie na str. 4

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Na półce z książkami

Dwa państwa niemieckie a likwidacja skutków wojny

Ta książka *) jest trzynastą ósmą publikacją z cyklu „Prace Instytutu Zachodniego” a pierwszą w tej serii profesora na poznańskim Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza dr. Alfonsa Klafkowskiego. Wybitny specjalista prawa międzynarodowego przygotował tę książkę, korzystając z dorobku wszystkich swoich prac z dziedziny prawnej likwidacji skutków II wojny światowej. (W wykazie źródeł autor powołuje się na siedemnaście swoich publikacji). Nie jest to jednak tylko powtórzenie dotychczas opublikowanego dorobku autora w tej dziedzinie; w nowo wydanej monografii autor poddał

swój ogromny dorobek krytycznej analizie, opierając się na uzupełnionej dokumentacji.

Stąd dla naukowców, dla specjalistów, zajmujących się problemami prawnymi likwidacji skutków II wojny światowej i w związku z tym — stosunkiem dwóch państw niemieckich do tych spraw — jest to praca tym ciekawsza. Jednocześnie jest to publikacja mogąca służyć jako źródło wiedzy w tej dziedzinie także dla wszystkich, którzy pragną się zapoznać z poglądem nauki na tak żywo w naszym kraju sprawę, jak np.: pojęcie „Niemiec jako całości”, aktualne znaczenie umowy poczdamskiej, odpowiedzialność dwóch państw niemieckich za wy-

konanie aktów prawnych w sprawie „Niemiec jako całości”, problemy zjednoczenia dwóch państw niemieckich, traktatu pokojowego z Niemcami, demilitaryzacja w Niemczech a bezpieczeństwo Europy, problemy odszkodowań wojennych oraz odpowiedzialności zbrodniarzy wojennych.

W krótkiej nocy nie sposób nawet wymienić choćby tylko najważniejszych spraw pomieszczonych w tej książce, która obejmuje — historycznie rzecz biorąc — okres od roku 1945 (podpisanie umów międzynarodowych stanowiących podstawę reorganizacji „Niemiec jako całości” aż po rok 1965 (memorandum polskie do ONZ w sprawie konieczności przedłużenia okresu ścigania zbrodniarzy wojennych).

Jest to z jednej strony historia nieuznawania i obchodzenia praw międzynarodowych w Niemieckiej Republice Federalnej, która wbrew

prawu jeszcze dzisiaj rości sobie pretensje do granic Niemiec z 1937 r. Z drugiej strony — historia wcielania w życie postanowień prawa międzynarodowego przez Niemiecką Republikę Demokratyczną — w kraju i w stosunkach z innymi państwami. Jest to zarazem historia wysiłków Polski podejmowanych dla bezpieczeństwa Europy i naszego kraju.

Znaczenie najnowszej książki A. Klafkowskiego wybiega daleko poza nasz kraj. Groźba roszczeń odwetowych i odradzania militarystyki w NRF dotyczy nie tylko naszego kraju. Ich przyczyną jest m. in. fakt, że nauka w Niemczech zachodnich cały swój wysiłek kieruje przeciwko obowiązującym umowom międzynarodowym, starając się wbrew faktom tworzyć podstawy dla rewizjonistycznych roszczeń polityków bońskich. Świadcza o tym liczne prace wydawane w NRF.

Właśnie odpór tym pracom daje

naukowa monografia A. Klafkowskiego, która zapewne — jak wiele poprzednich tego autora — spotka się z żywym zainteresowaniem także za granicą. Nakład książki może okazać się za mały w stosunku do zapotrzebowania na tego rodzaju prace; byłoby to szkoda z punktu widzenia upowszechniania wydawnictw związanych z aktywnym rozwojem badań niemiecznawczych w naszym kraju. (tk)

*) Alfons Klafkowski — „Podstawowe problemy prawne likwidacji skutków wojny 1939—1945 a dwa państwa niemieckie”, Instytut Zachodni — Poznań. Wykaz cytowanych pozycji, spis treści także w językach rosyjskim i angielskim. Nakład: 1500, str. 440, zł 80.

Przyjacielskie koło...

Chłopska furmanka, jadąca dotąd ostro tym leśnym duktem, zatrzymuje się nagle gwałtownie. Nie tylko dlatego, że drogę zagraża drewniany szlaban, strzeżony przez wartę w szarych mundurkach. Chłop złazi z wozu, rozgląda się, pyta...

„Widzicie wy...! Całe miasteczko wybudowali! To i elektrykę macie? A u nas tu na wsi nie ma...” Lampy umieszczone na kilku wysokich słupach wywołują z mroku zielone domki namiotów, zamykające kręgiem łęk-plac zbiorkowy, z masztem i flagą pośrodku. Obok namiotu-magazynu tablica rozdzielcza i kable, nad namiotem sanitarnym powiewa biała flaga z czerwonym krzyżem. Całe miasteczko... Jedno z pierwszych w tegorocznym harcerskim lecie, wyrosło pod szumiącym dachem galezi.

Zbudowali je sobie — pod okiem wychowawców, przy pomocy przyjaciół z komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego — młodzi adepci sztuki pedagogicznej kaliskiego liceum. U nich — to już tradycja. Po raz piąty kończą swój rok nauki czterodniowym biwakiem, mającym zresztą nie tylko charakter wypoczynkowy. Młodzież, która za rok, za trzy zacznie swą samodzielną pracę wśród takich jak oni dzisiaj — młodych, tutaj właśnie praktycznie sprawdza swe umiejętności. Biwak — to rodzaj skróconej praktyki. Chodzi przede wszystkim o to, aby przyszłych nauczycieli przygotować do zajęć pozalekcyjnych z młodzieżą, a głównie do zajęć typu harcerskiego. 70-cio III-klasistów tutaj właśnie kończy swój doroczny kurs — po 4-dniowych zajęciach — uroczyste, przy ognisku.

Przed kierownikiem obozu, dyrektorem Liceum Pedagogicznego p. Bronisławem Trzeczakiem oraz komendantem obozu, kierownikiem Internatu p. Kazimierzem Kolwińskim

staje w służbowej pozie drużynowa Irka Jakubczyk: „...Melduję wymarsz drużyny na zwłok terenowy. Zadanie: zbadać ile i jakich szkół znajduje się we wsi Stawiszyn.” A czym zajmują się inni? To pierwszy dzień biwaku — trochę „uroczystościowy”, trochę prowizorowany. Tamci poprawiają swoje totemy. Zastęp „komarów”, tej jedynej plagi podkaliskiego lasu Petryki, z zapalem przybija na drążkach swoje hasło: „Zabijajcie jak możecie — tysiące komarów na Tysiąclecie”.

Ach, te komary! „Nastolatki” — chluba i ulubieniec zarówno biwaku jak i szkoły kryją się przed nimi ze swoją próbą w szalenie zasnurowanym namiocie. Nieco tu prymitywniejsze zapewne warunki niż w kuliach Rozgłośni Polskiego Radia w Warszawie, dokąd zostały niedawno zaproszone na występy. Ale za to — o ileż więcej uroku!

Leje zdrowo. Więc grochówkę, zamiast na drewnianym stole w jadalni pod świerkami, jemy w namiocie-magazynie (największy). Ale to smakuje! Pani Zosiu (do intendentki), jak pani to robi? Może nie tylko pani intendentka przydaje smaku zwykłej zupie. Może i zapach lasu, szyszek, sosn i dymu z ogniska?

— Druhu komendancie, można już wyjść? — szary mundurek niecierpliwie kręci się przed płachtą — drzwiami namiotu.

— A co macie w planie? —

— Mamy pomagać przy pielęgnacji młodych sadzonek w lesie...

— No to czuj — maszerujcie!

Główny kwatermistrz biwaku, przewodniczący komitetu rodzicielskiego Liceum — p. Stanisław Kowalski ma teraz kłopot z prądem. Właśnie — na skutek burzy — „wysiadł”. Akurat przed ogniskiem! Zakładał tę sieć tak pieczołowicie, jak co roku, komitet opie-

kuńczy Liceum czyli Kaliskie Zakłady Energetyczne. Licho nadało burzę w pierwszy dzień!

— Więc jak będzie z mikrofonem druhu? — denerwują się „Nastolatki” i ich zespół muzyczny „Bambino”.

— Będzie, będzie! Do wieczora zdążą naprawić tę naszą linię... Komitet Opiekuńczy podarował nie tylko efektowne i niezbędne oświetlenie biwaku. Dał mu też do dyspozycji na całe cztery dni, własny samochód, nieodzowny do przywożenia apropracji. Te apetyty! Dyrektor Zjednoczenia Tadeusz Ficner zna je nie od dzisiaj. Sam jest prawie — druham.

Trzy szkolne grupy ZMS-owskie, uczestniczące w biwaku, czyli „starsi”, pomagają kadrowi w miarę sił i umiejętności. Trochę przy kuchni, jak wszyscy zresztą, trochę przy instalacji mikrofonów i megafonów... O właśnie! Już jest światło!

— No to do roboty chłopcy!

Pod flagowym masztem rośnie sterta suchych galezi na ognisku. Ciasnym kręgiem gro madzi się wokół młodzieży. Pan Bronisław Trzeczak podpala stos. Po harcerskim hymnie — młodzieżowe występy, po występach — tańce wokół tańczących płomieni ogniska, a po tańcach stara, harcerska pieśń: „Złączmy przyjacielskie dłoń...”

Ten krąg przyjaciół jest nierozzerwalny. I niezawodny.

WANDA CHILA

„Nurt” w czerwcu

Czerwcowy numer „Nurtu” otwiera artykuł Władysława Markiewicza „EKD a polityka rządu Niemiec Federalnych”, w którym autor dochodzi do wniosku, że głośne Memorandum Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech (EKD) na temat położenia wypędzonych i stosunku narodu niemieckiego do jego wschodnich sąsiadów w gruncie rzeczy całkowicie pokrywa się z celami rządu bostońskiego. Memorandum ani razu nie wspomina o Niemieckiej Republice Demokratycznej, podobnie zresztą jak i późniejsze Odeście episkopatu polskiego i odpowiedź na nie biskupów niemieckich. Zignorowanie istnienia NRD i jej roli w kształtowaniu stosunków polsko-niemieckich zostało oczywiście ciepło przyjęte przez kierownictwo i członków NRD. Wprawdzie polemika wokół Memorandum może się przyczynić do omditologizowania prawdy o współczesnej Polsce, przy okazji jednak upowszechnia się nowe mity, mianowicie urzeczywistnienie idei pojednania i partnerstwa poprzez dyskusję na temat najbardziej żywotnych problemów narodowych, dyskusję realizowaną ponad głową rządu polskiego a faktycznie wbrew niemu. Jeszcze bardziej w tym kierunku poszło Odeście polskiego episkopatu. Nie można tedy uznać Kościoła Ewangelickiego w NRD za partnera zdolnego zmienić aktualny kurs polityczny Republiki Federalnej, tym bardziej partnerem takim nie są niemieccy biskupi katolicki.

Jan Dahl kontynuuje rozważania na temat problemów polskiego środowiska muzycznego koncentrując tym razem uwagę na Operze. Autor zwraca ostrze krytyki przede wszystkim na repertuar Opery, w którym widzi szereg braków oraz na kierownictwo artystyczne tej placówki muzycznej.

Halina Skrobiszewska w artykule „Przesłanie wychowawcze” podejmuje istotny problem wychowania dzieci i młodzieży w oparciu o historyczne tradycje narodu polskiego. Zwraca uwagę na brak na rynku księgarskim pozycji, które by już od lat najmłodszych budziły u dzieci zainteresowanie przeszłością kraju i szacunek dla bohaterów o wolności i pomyślność naszej ojczyzny. Ta-

ka literatura jest pilnie potrzebna, winna ona też być odpowiednio zróżnicowana, aby mogła — ze względu na poziom opracowania — dotrzeć do dziecka jak i do młodzieży wyższych klas szkolnych. Autorka ogłasza alert dla twórców i wydawców, aby te potrzeby jak najszybciej zaspokoił.

Józef Ratajczak w swoim cyklu „Zbiżenia” prezentuje ciekawą sylwetkę profesora Jana Sokolowskiego, znawcy i miłośnika ptaków. Dalej znajdujemy wiersze Sasy Czornia, Bolesława Fa- ca i Tadeusza Chrościelewskiego, prozę Hanny Januszewskiej i Edwina Herberta. Kolejna pozycja publicystyczna to „Architektura i plastyka jednym głosem”, w której grono pedagogów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu precyzuje nowy model tej uczelni, który ma zapewnić podniesienie poziomu wykształcenia plastycznego we wszystkich dyscyplinach.

Jerzy Kmita w „Refleksjach i głosach” zajmuje się sprawą subiektywizmu w krytyce literackiej, a w innym cyklu „Elementy” Edward Balcerek omawia poetykę literatury dziecięcej. Zbigniew Biełkowski w pozycji „Zaproszenie do mitu” prezentuje sylwetkę twórcy amerykańskiego pisarza Johna Updike’a.

Do toczących się dyskusji na temat reformy szkolnictwa nawiązuje Alicja Klafkowska, która przedstawia szeroki wachlarz poglądów na temat wprowadzenia do szkół etatów psychologicznych. Taki psycholog mógłby być wielką pomocą w rozwiązywaniu problemów wychowawczych szkoły, w ujawnianiu i likwidowaniu tych wszystkich zaburzeń rozwojowych, które zdarzają się młodzieży w okresie szkolnym, a które bez ingerencji fa- chowca mogą z czasem w sposób trwały zaciążyć na dalszym rozwoju poszczególnych osobników (tak zresztą nieraz bywa). Autorka wypowiada się zdecydowanie za etatem psychologa w szkole po- dobnie jak jest etat lekarza szkolnego.

Z uwagami Skrobiszewskiej i Klafkowskiej koresponduje materiał Marii Tyszkowej „Dziecko i teatr” ukazujący wielki wpływ wychowawczy dobrego teatru i al- kowego na kształtowanie postaw najmłodszych widzów.

Wreszcie stałe rubryki: „Recenzje i noty”, „W księgarni literackiej”, „Język dwudziestolat- ki”, „W nurcie codzienności” i inne mniejsze pozycje. (ms)

Pisałem ostatnio, że Teatr „Kobra” należy do najbardziej oglądanych programów telewizyjnych, mimo że artystycznie można widzieć „Kobry” sporo zarzucić. Jedną chyba z głównych przyczyn tych niskich lotów jest brak dobrych tekstów odpowiadających wymogom gatunku kryminalnego. Ów brak nie powinien usprawiedliwiać jednak aż tak słabych artystycznie i formalnie, widowisk jak „As pik” Z. Skowrońskiego wystawiony przez ośrodek katowicki. „Kobra” jest teatrem rozrywkowym. Ale trudno nazwać rozrywką „kryminal” opowiadający o zbrodniarzach wojennych, którzy dla odzyskania części zrabowanych w Oświęcimiu łupów, popełniają nowe zbrodnie. Taką treść budzi zbyt ponure skojarzenia, dla starszych zbyt straszne wspomnienia, by można ją traktować z charakterystycznym dla spektakli „Kobry” przymrużeniem oka. Pomijając już ten zarzut, fabuła „Asa pik” nie była zbudowana tak, żeby wzbudzić zainteresowanie widza, żeby go wciągnąć; a język dialogów daleki był od szczytów piękna polszczyzny. Na domiar słabą sztukę bardzo słabo zagraли aktorzy. Szkoda sił i środków TV na takie słabizny. Szkoda też nerwów i czasu telewizorów.

Sporo sobie natomiast obiecywaliśmy po „Chłopach” S. Grochowiaka. Niestety, z niewiadomych przyczyn zamiast „Chłopów” powtórzono „Florencką przygodę” L. H. Morstina, nota bene widowisko zagrane dobrze i ciekawie. Poniedziałek był zresztą pechowy. Zamiast ciekawej zawsze „Giełdy reporterów” z Poznania (dwa ośrodki na ten program nie przysłały reportaży, dając tym świadectwo lekceważenia telewizorów i niesolidności wobec nich, trudno było zatem dawać tylko reportaże z Poznania i Szczecina) zobaczyliśmy wdzięczne potrząśnięcie tym i owym w „Południowych rytmach na Broadwayu”.

Sporo miejsca zajmują w poznańskiej TV Międzynarodowe Targi Poznańskie. Do czołowych pozycji w tej dziedzinie należał drugi z kolei program konkursowy dla dziennikarzy pt. „Z Merkurym na ty”. Z mieszczącymi uczuciami oglądałem ten program. Bezkonkurencyjnym zwycięzcą konkursu, w którym należało jak najatrakcyjniej zaprezentować dowolnie wybraną polską ekspozycję na MTP, okazał się dziennikarz z „Gazety Poznańskiej” Leonard Wąchalski. Pokonał on pięciu rywali z Warszawy, co zwycięstwu dodaje jeszcze więcej splendoru. Z

TELEWIZJA

Reporterka i reportaż

drugiej jednak strony praca kamer, reżysera telewizyjna i samo prowadzenie całości przez red. W. Łozińskiego z warszawskiej TV pozostawiały dużo do życzenia, a chwilami były przykładem jak nie należy robić tak poważnych programów z międzynarodowym jury. Mimo to pozycja robiła ogólnie dobre wrażenie.

Rzadko się zdarza oglądać tak mocny i równocześnie prosty w środkach reportaż filmowy, jak pt. „Nie pożylem długo”, o dwóch mordercach taksówkarza: S. Kucharskim i W. Milcarzu. Twórcą tego reportażu udało się nakreślić za pomocą samych tylko relacji obu morderców i wizji lokalnej na miejscu zbrodni — bardzo konsekwentnie pokazane i bardzo przekonujące sylwetki obu „bohaterów”, którzy tak długo się staczali aż doszli do bestialskiego zamordowania bezbronnego człowieka dla zdobycia 700 złotych. Było coś przerażającego i oburzającego w zwierzeniach morderców. Była zimna wykalkulowana premedytacja, która traktowanie leżącego kazała im nazwać „tupaniem po głowie”, ale było i coś takiego co kazało zaciskać pięści, że wśród społeczeństwa było miejsce dla takich nie ludzi lecz potworów.

Ta mocna wymowa reportażu uzyskana za pomocą bardzo skromnych środków wyrazu każe zaliczyć „Nie pożylem długo” do najlepszych pozycji tygodnia. Takich, których się długo nie zapomni. A równocześnie — mocno przypominających telewizyjny film NRD pt. „Uśmiechnięty mężczyzna”, który oglądałem parę tygodni temu i znów w najbliższym czwartku będziemy mogli zobaczyć. Jedyna różnica, że tamci dwaj odpowiedzieli za jedno pospolite morderstwo śmiercią i dożywotnim więzieniem, a ten uśmiechnięty major z NRF za swe zbrodnie w Kongu dostaje tylko nagrody, chociaż dowodził ekspedycją, która ma na sumieniu setki istnień. Zobaczcie koniecznie „Uśmiechniętego mężczyznę”.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Drogi, nasze drogi

2 tysiące kilometrów. I trudno się nawet dziwić Centralnemu Zarządowi jeśli zważyć, jak szczupła jest jego obsada kadrowa. Na przykład dla administracji i kontroli stanu dróg lokalnych (które są też „publiczne”) w województwie podlegają CZDP wydzielono grupę... 12 osób, czyli po jednym człowieku na półtora województwa.

Wszystkie drogi lokalne mają razem przeszło 200 tysięcy km, jednak tylko czwartą część o nawierzchni twardej. Reszta — drogi gruntowe — są nie do przebycia w czasie

dzieci się pracom społecznym popieranym z funduszu gromadkiego. Wzrost wartości drogowej czynu społecznego, to krzywa pnąca się ostro w górę. Jeśli przyjąć rok 1960 za 100, wskaźnik z ubiegłego roku wynosi 328. Największy udział mieli w nim mieszkańcy Kielecczyny.

Drogowcy przewidują, że w obecnej pięcioletniej sukces przeniesie się do województwa krakowskiego, w ślad za I sekretarzem KW Czesławem Domałą, który ma „drogowe” ambicje. Już biejący rok

skiego obrazka. Tam, gdzie zainicjowano czyn drogowy, zjawiają się chłopi z furmankami i łopatami i zaczynają coś kopać albo sypać. Tym czasem istnieje Centralny Ośrodek Badań i Rozwoju Techniki Drogowej, a w nim Zakład Dróg Lokalnych, którego racją istnienia jest wprowadzenie postępu technicznego przy budowie dróg.

Dotąd tylko 40 powiatów na 399 współpracuje z COBRD, chodzi więc o to, żeby ich liczba rosła. Inicjatywę powinien podjąć Ośrodek przy współudziale prezydentów WRN. Najważniejszą sprawą, to zwiększenie ilości sprzętu mechanicznego, stosowanego przy budowie dróg, oraz kadry technicznej drogowców w powiatach. Gdy się tego dokona będzie można zwiększyć plan budowy dróg o nawierzchni twardej. Założono go skromnie na około 12 tysięcy km. W pięcioletciu 1966—70 (czyli na tyle co w poprzednim), ale nie ulega wątpliwości, że wieś samorządnie nie przekroczy ten plan.

Leży to w jej własnym interesie, więcej nawet — wszystkie jej interesy zależą od posiadania dobrych dróg. Czy chodzi o wywóz płodów na sprzedaż czy o dowóz zaopatrzenia, o dojazd do pracy w fabryce czy o dojeżdżenie dziecka do szkoły, o przybycie lekarza do chorego czy przyjazd kina — każdej z tych czynności prosta i twarda droga przy pina skrzydła.

IRENA FRACKOWIAK

Po błocie czy po asfalcie?

roztopów wiosenno-jesiennych. Obliczono, że gdyby w województwie katowickim (które ma stosunkowo dużo dróg bitych) chciano naprawić wszystko, co niszczy jeden „przełom” jesiennie-wiosennie to przy stosowanych obecnie środkach naprawa gruntów trwałaby 300 lat.

Oczywiście nie ma mowy, żeby jednoroczne szkody reperowano przez trzy wieki. Pozostaje więc tylko pokryć drogi gruntowe twardą nawierzchnią. I to się właśnie robi. Jest to główne zadanie społecznych czynów drogowych. Ich udział w budowie lokalnych dróg bitych przedstawia się imponująco. W pięcioletnie 1961—65 z 12 tysięcy km nowo wybudowanych dróg prawie 90 procent zaw-

dowodzi, że w Krakowskim na drogach lokalnych coś się zaczęło dziać!

W ogóle zainteresowanie drogami lokalnymi wzrasta równoległe do podnoszenia się towarowości i kultury wsi. Trudniej Wicherkowi przepowiedzieć pogodę na dzień następny, niż aktywowi społecznemu wsi i powiatów przewidzieć że skoro do roku 1970 plony zbóż i okopowych hodowla nierogacizny i bydła wzrosną i zbuduje się na wsi nowe cukrownie, gorzelnie, krochmalnie, tartaki i młyny — to trzeba będzie zwiększyć sieć dróg twardych. Preliminowane aktualnie środki nie wystarczą jednak jeśli nie nastąpi tu ofensywa nowej techniki.

Przyzwyczajaliśmy się do siel

Amatorzy i amatorszczyzna

Dokończenie ze str. 3

rych zadaniem jest tylko podnoszenie kultury plastycznej dając świadectwa upoważniające potem ich wychowanków do wykonywania prac zastrzeżonych dla członków ZPAP. Ze z dobrych intencji rodzą się ogromne nieporozumienia. Drugi z moich rozmówców był właśnie takim plastykiem amateorem — uczestnikiem ogniska. Pokazywał on swoje prace, były wyjątkowo słabe i wtórne, zle nawet. Pytałem go dlaczego uprawia sztukę, jakie plany wiąże ze swoim malowaniem i rysowaniem. Długo mówił o sztuce, o po-

zupniej prywatnie z dwoma plastykami. Pierwszy, znany artysta, członek zarządu Oddziału ZPAP ubolewał nad tym, że amatorzy, zwłaszcza na prowincji biorą się za prace, o których nie mają pojęcia, a ogniska plastyczne, któ-

rzebie sztuki, o pasji, w końcu przyznał się jednak, że chce w przyszłości zarabiać na dekoracjach, że w jego powiecie nie ma żadnego konkurenta w osobie członka ZPAP. Ze prace plastyczne mają mu dać dodatkowe i nieliczne źródło zarobkowania. Przynać musi, że ze zgrozą myślę dziś o możliwościach i ekspansji artystycznej tego amatora. I po cięchu zgadzam się w pełni z głosem pierwszego rozmówcy. Twórczość amatorska ma różne przeznaczenia: komercyjne są wyjątkowo jednak niebezpieczne.

Sprawa oceny wartości i szans twórczości amatorskiej jest wyjątkowo trudna. Przed rokiem pisałem w „Głosie”

o konieczności walki ze szmirą w pamiętkarstwie, w pla- styce dekoracyjnej i na estradzie. Te szmirę uprawiali dla nas przede wszystkim amatorzy. Ta szmira nadal panuje na rynku. Problem walki ze szmirą, a problem swobód poważnego traktowania amatorów to jednak są dwie różne sprawy, chociaż ten sam rdzeń zawierający. Model sztuki dla sztuki, uprawianej przez artystów, dla nich samych jest w gruncie rzeczy równie przerażający jak model sztuki z bazarów i targowisk. Miedzy tymi dwiema skrajnościami znajduje się gdzieś ruch amatorski. Czy wiemy do czego on zmierza?

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Szkoła rolnicza w Dolsku

Ludność Dolska, małego miasteczka w powiecie śremskim, przeżywała w ubiegłą sobotę 18 bm. nadzwyczajne święto. Tu bowiem przed stu laty powstało pierwsze w Wielkopolsce włościańskie kółko rolnicze, dające początek dzisiejszej, masowej organizacji chłopskiej. Z tej okazji właśnie miasteczko gościło 130 delegatów z 84 kółek rolniczych z całego powiatu, którzy wraz z kilkudziesięciu działaczami społecznymi i przedstawicielami władz partyjnych i państwowych przybyli tu celem odbycia statutowego zjazdu sprawozdawczo-wyborczego i uczczenia setnej rocznicy okolicznościową akademią.

Obrady zjazdu zagałę prezes Powiatowego Związku Kółek Rolniczych — Franciszek Jarmuszkiewicz witając prezesa WZKR — posła Tomasza Malinowskiego, I sekretarza KP PZPR — Kazimierza Nowickiego, prezesa PK ZSL — Stanisława Borowskiego, przewodniczącego Prezydium PRN — Jana Stawińskiego oraz troje wnuków założycieli dolskiego kółka rolniczego — Natalię Bukowiecką z Warszawy, Józefa Stasiaka z Poznania i Antoniego Wolnego ze wsi Studzianna.

W referacie sprawozdawczym Powiatowego Związku, opracowanym na tle tradycji,

podkreślono aktualną działalność i osiągnięcia kółek rolniczych w powiecie. Wykorzystując po gospodarstwu wiejskim środki państwowe, przyczyniają się one do intensyfikacji indywidualnych warsztatów rolnych. Miara tej intensyfikacji jest wzrost produkcji zbóż w pięciu tysiącach gospodarstw chłopskich do 22,5 kwintala z hektara w 1965 roku, a także 58 sztuk bydła i 118 sztuk trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych. Zródło tych osiągnięć, to nie tylko zwiększone środki, ale również dokształcanie zawodowe starszych rolników i młodzieży wiejskiej. W 45 sezonowych zespołach przysposobienia rolniczego dokształca się 560 chłopów i dziewcząt, a w 9 Szkołach PR — 190 uczniów. Wynikiem systematycznego pogłębiania wiedzy jest nowoczesna agrotechnika i jako jej skutek — wysokie efekty produkcyjne.

Wartość majątku kółek rolniczych w powiecie śremskim, w traktorach, maszynach i budynkach, wynosi aktualnie — 30 milionów złotych. Z majątku tego korzysta 2 500 członków i 1000 nieczłonków, jeszcze rolników oraz 1 900 kobiet wiejskich, zorganizowanych w 60 kółach gospodyń, które poza kursami i konkursami przyczyniały się waleśnie do rozwoju drobiarstwa na wsi śremskiej. W okresie tegorocznej wiosny rozprawiano na przykład za pośrednictwem KGW — 160 tysięcy piskląt z automatycznych wylęgarni.

Mimo uroczystego charakteru zjazdu, wskazywano w dyskusji (20 mówców) na dobre strony działalności kółek, ale nie szczędzono także słów krytyki pod adresem kółkowych władz powiatowych oraz instytucji i przedsiębiorstw współpracujących z rolnictwem. Zarówno I sekretarz KP PZPR — K. Nowicki, jak i prezes WZKR — T. Malinowski w swoich wystąpieniach zapewnili dyskutantów, że z podanych faktów będą wyciągnięte właściwe wnioski organizacyjne.

Po dokonaniu wyboru władz PZKR-u (prezesem został ponownie Fr. Jarmuszkiewicz) —

zjazd podjął uchwałę, która postanawia, że dla uczczenia pamięci założycieli pierwszego w Wielkopolsce kółka rolniczego, wybudowany będzie w Dolsku gmach Szkoły Rolniczej jako pomnik 100-lecia. Wstępne prace budowlane w ramach czynu społecznego okolicznych rolników i ludności Dolska rozpoczną się jeszcze w tym roku. Pomocy finansowej i techniczno-materiałowej udzieli: Powiatowy Związek Kółek Rolniczych i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Wieczorem tego sobotniego dnia, odbyła się w dobrze utrzymanym parku miejskim nad jeziorem uroczysta akademii, poświęcona setnej rocznicy założenia kółka rolniczego. Wzięli w niej udział uczestnicy zjazdu i chyba wszyscy mieszkańcy Dolska nie wyłączając dzieci i młodzieży. Referat okolicznościowy, nawiązujący do historii tamtych dni i połączony z teraźniejszością, wygłosił sekretarz PZKR — inż. Ryszard Bartek. Bogaty program artystyczny akademii wypełnił zespół Operetki Poznańskiej. (kj)

Sakiewka w... PKO

W ostatnich latach w Lesznie zanotowano dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych. Stan oszczędności w miejscowym Oddziale PKO na koniec 1965 roku wynosił 170 mln. zł (w okresie 2 lat przybyło 57 mln. zł). Liczba książeczek oszczędnościowych przekroczyła 70.000. Średni stan wkładów na mieszkańca Leszna i powiatu wynosi 2,022 zł, a więc jest prawie dwukrotnie większy niż średnia wojewódzka i dużo wyższy od wskaźnika takich ośrodków, jak: Piła, Ostrów, Gniezno i Kalisz.

Tradycyjny konkurs październikowy „300” przyniósł w zeszłym roku poważne efekty. Zadeklarowano ponad 27 mln. zł, tj. o 15 procent więcej aniżeli w 1964 roku. (R)

Niedawno minęło 5 lat od uruchomienia oddziału PKO w Wolsztynie, obejmującego powiaty wolsztyński i nowotomyski. W tym czasie oddział zgromadził około 100 mln. zł wkładów oszczędnościowych na 45.000 książeczek PKO. W ostatnim roku oddział PKO w Wolsztynie wypłacił z tytułu oprocentowania wkładów 1.700 tys. zł, wydał około 350 premii pieniężnych i rzeczowych. (m. in. samochody, motocykle, rowery, przydziały na wczasy), udziały kasom 1.338 tys. zł kredytów i odprowadził 440.000 zł do budżetu Powiatowej Rady Narodowej w Wolsztynie. (kh)

Klient ma głos!

Termin rozstrzygnięcia ankiety PSS — przedłużony

Z uwagi na zbyt krótki okres przesyłania odpowiedzi na ankietę „Głosu” i PSS pod hasłem „Klient ma głos!” postanowiliśmy przedłużyć termin nadsyłania ich do czwartku, 30 czerwca br.

Przypominamy, że jest to próba wysłuchania opinii naszych Czytelników i zarazem klientów spółdzielczego handlu o działalności sklepów PSS, stanie zaopatrzenia oraz innych uwagach, zmierzających do usprawnienia obsługi klienta PSS w województwie poznańskim. NAGRODY o łącznej wartości 4000 zł, nie licząc

nagród pocieszenia (10 paczek z wyrobami wytwórni „Społem”), stanowiąc będą: radioodbiornik „Koliber”, budzik turystyczny, dwie torby turystyczne, parasol damski i męski, dwa wazy dekoracyjne i dwie lampy elektryczne.

ODPOWIEDZI prosimy kierować pod adresem: Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” — Poznań, ul. Grunwaldzka 19 z dopiskiem — Ankieta PSS. Każdy jej uczestnik bierze udział w losowaniu nagród. A oto powtórzenie pytań ankiety, którą zamieściliśmy już 16 bm.

Wystawa postępu pedagogicznego

Inicjatorem jej jest Rada Postępu Pedagogicznego, organizatorem zaś — Okręgowy Ośrodek Metodyczny oraz wiele szkół różnych typów. Otwarta wraz z nowym rokiem szkolnym, w dniu 1 września br. — stanowić będzie wkład nauczycieli poznańskich w obchody Tysiąclecia i pokaże zainteresowanym dorobek naszego okręgu szkolnego w dziedzinie unowocześniania pedagogiki i dydaktyki.

Ta interesująca ekspozycja zlokalizowana będzie w kilku punktach Poznania. Centralnym będzie Liceum Ogólnokształcące nr 10 (Rataje — ul. Wioślarska). Ekspozycje przedstawione tu zostaną w kilku działach, reprezentujących poszczególne zagadnienia z życia szkoły. Obok działu przedmiotowego będzie więc np. dział obrazujący związek szkoły z życiem, ze środowiskiem, dział zajęć pozalekcyjnych, nowoczesności budownictwa szkolnego itp.

Poszczególne sekcje przedmiotowe Ośrodka Metodycznego wyznaczają poza tym kilka sal w różnych szkołach, gdzie urządził się wzorcowe pracownie przedmiotowe. Bardzo ciekawie — w ujęciu i wyposażeniu — zapowiadają się sala wystawowa, przedstawiająca zajęcia w klasach I i II

szkoły podstawowej. Będzie ją można oglądać w Szkole Podstawowej nr 40 (ul. Garbary). Wzorcowym przedszkolem (nowatorskie metody pracy, pomysły pomoce naukowe) będzie przedszkole nr 29 przy ul. Ks. Józefa; wystawa obejmie też wzorcowy internat Technikum Samochodowego.

Myśl nowatorską nauczycieli — wychowawców ze szkół rolniczych i zawodowych przedstawia ekspozycje rozmieszczone w 6 obiektach.

Głównym źródłem dla poznańskiej wystawy — zwłaszcza w dziale przedmiotów nauczania — będą wystawy — przeglądy powiatowe, które organizowane są w miastach powiatowych Wielkopolski w terminie wcześniejszym.

†
Dnia 20 czerwca br., zmarł nagle i nieoczekiwanie, nasz najdroższy, ukochany mąż, ojciec i wujek, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy 81 lat, śp.

Henryk Priebe
artysta malarz, powstaniec wielkopolski.
Pogrzeb odbędzie się w środę, 22. czerwca 1966 roku o godz. 16 z domu żałoby.

W ciężkim smutku pogrążeni
ZONA, SYN I RODZINA

Obrzycko.

W dniu 19. VI. 1966 r. zmarła nasza sumienna i długoletnia pracownica, w wieku lat 47

Rozalia Adamczak
Pogrzeb odbędzie się w dniu 22. VI. 1966 r. o godz. 15 na cmentarzu na Główniej.

**RADA ZAKŁADOWA
SAMORZĄD ROLNICZY
DYREKCJA — ZAŁOGA**
WYTWÓRNI WYROBÓW TYTONIOWYCH
K4582

†
Dnia 20 czerwca 1966 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 65, śp.

Stanisława Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Lodowa 7a m. 1. 26461g

†
Dnia 18 czerwca 1966 r. zmarł członek — współzałożyciel Spółdzielni

Kazimierz Kaczmarek
mistrz dekarzki — odznaczony odznaką „Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego”.
W Zmarłym straciłmy nieodżałowanego wzorowego członka — wykonawcę oraz serdecznego koleżę.

Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 13.55 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

RADA — ZARZĄD — WSPÓŁPRACOWNICY
Rzemieślniczej Spółdzielni Budowlanej
Usług, Zaopatrzenia i Zbytu
w Poznaniu K4584



Redaguje Kolegium: Marian Fiejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski. Zbigniew Szumowski. Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączący wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30-17.30; redaktor naczelnego 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: znaki drukarni i drukarni. Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, W-4

†
Dnia 18 czerwca 1966 r. zmarł śp.

KAZIMIERZ KACZMAREK
mistrz dekarzki — długoletni członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22. VI. 1966 r. o godz. 13.55 na cmentarzu na Junikowie.

Cześć Jego Pamięci!
**ZARZĄD
CECHU RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH
W Poznaniu K4583**

†
Spełniamy nader smutny obowiązek, zawiadomienia, że w dniu 20 czerwca 1966 r. o godzinie 9 została się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, nasza ukochana matka, babka i prababka, śp.

Apolonia z Zamiarów Frankowska
Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę, dnia 22 bm. o godz. 16 z kaplicy przy kościele w Swarzędzu.

Strapieni
**CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE
I PRAWNUKI**
Swarzędz, Okrężna 6. 26431g

†
Dnia 20 czerwca 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 35, ukochany mąż, tatulek i nigdy niezapomniany jedyny syn, śp.

Sergiusz Józwiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 13.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają
ZONA z DZIEĆMI i RODZINA
Poznań, ul. św. Czesława 10 m. 6. 26446g

†
W dniu 19 czerwca 1966 r. zmarł drogi wuj

ks. kanonik Gracjan Siuda
były proboszcz w Zabnie, Przemęcie, em. dziekan i radca duchowny,
w 90 roku życia, 67 roku kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się 22 bm. o godzinie 11, o czym powiadomiam w smutku pogrążona
RODZINA
Przemęt, Poznań, Buk. 26376g

Nieruchomości
Sprzedam gospodarstwo rolne 14 ha, żywy i martwy inwentarz. Małesa — Żelazkowo, p-ta Chłudowo, pow. Poznań. Stacja kolejowa Chłudowo. 25392g

†
Dnia 18 czerwca 1966 r. zmarła śmiercią tragiczną w 36 roku życia, śp.

MARIA GORACZNAK
z domu Kozieczak
nasza ukochana mamusia, córka, siostra, szwagierka i ciocia.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godz. 17 na cmentarzu przy ul. Piątkowskiej na Winiarach.

W smutku pogrążona
RODZINA
26405g

†
Dnia 19 czerwca 1966 r. zmarł, mój najdroższy mąż, ojciec, brat, szwagier i wujek, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 55, śp.

IGNACY SZMYT
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
ZONA z SYNEM
Poznań, Wodna 20. 26404g

†
Dnia 20 czerwca 1966 r. zakończyła swoje pracowite życie, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka, teściowa, babka i prababka, przeżywszy lat 83, śp.

Marianna Pomykał
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Główniej.

W ciężkim smutku pogrążeni
**SYNOWIE, CÓRKA, SYNOWE
I RODZINA**
Autobus dla uczestników pogrzebu podstawimy będzie o godz. 10.30 na Rynku Śródeckim. 26394g

†
W dniu 20 czerwca 1966 r. zmarł, namaszczony Olejami św., nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 83, śp.

Wojciech Słomiński
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 15.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
SYNOWIE, SYNOWE i WNUKI
Lubof, Zabikowszka 62 m. 13. 26409g

Wille, pół willi, pół bliźniaka w Poznaniu, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 25320g.

Sprzedam pół willi z ogrodem w Poznaniu. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 25346g.

Sprzedam parcelę 2508 m² z prawem budowy. Poznań, Fabianowo, ul. Sykowska 4. 25709g

KOLEDZE
Stefanowi Jurkowi
kierownikowi technicznemu
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu
ŻONY
składają:
RADA — ZARZĄD i WSPÓŁPRACOWNICY
Spółdzielni Pracy Rem. Bud. „Wilda”
K4536

MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19.
Broni (Stary Rynek) — g. 11-17.
Historii m. Poznania (St. Rynek) — g. 12-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej — g. 10-15.
Narodowe — Al. Marcinkowskiego — g. 9-18.
Muzeum (Cytadela) — g. 12-18.
Przyrodnicze — (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

DYZURY
Szpital Miejski im. Raszei (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) — chirurgia, internia.
Szpital Miejski im. Strusla (ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11) — okulistyka.
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługa tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszki 103, tel. 566-66).

WYSTAWY
Biblioteka E. Raczyńskiego (Pl. Wolności 19) — Ze skarbca postępowej myśli polskiej — g. 10-15.
Galeria ZPAP — „Wystawa grafiki i rysunku sekcji malarstwa” — g. 10-18.
BWA (Stary Rynek) — wystawa grafiki J. Gaja, T. Jackowskiego, A. Pietucha z Krakowa i malarstwa Ildefonsa Houwalta — g. 10-19.
TPPR (Ratajczaka 37) — wystawa malarstwa i motyłów barwnych „Kosmos a dziecko” — g. 9-17.
Pawilon Meblowy (Swałędz — ul. Wrzesińska nr 28) — XXVIII wystawa mebli współczesnych — g. 9-17.

Na kujawską nutę

W północno-wschodni skrawek województwa poznańskiego wchodziła część Kujaw, która ongiś należała do zaboru rosyjskiego. Nie ma tu owej żyznej ziemi, jaką zwykliśmy przypisywać temu regionowi. Ciągła się płachy i bagniste łąki, suto zdobione wierzbowymi szeregami. Właśnie wierzby — ów chwast drzewny — nadają krajobrazowi starowiejski wygląd. Tamtejsi rolnicy darzą te drzewa tradycyjną sympatią. Asfaltowa droga oraz tu i ówdzie nowe zabudowania gospodarskie sprawiają wrażenie, że wjechało się w resztki XIX-wiecznych wielkopolskich Kujaw.

A oto już Izbica. Niby miasteczko — z układu ulic i z nagromadzenia murowanych, glinianych i drewnianych domów, i niby wieś — bo ogrody i pola wsciskają się aż pod rynek, bo przewaga domków parterowych. Rynek, na którym w dawnych latach tłoczyły się wozy w czas targów i jarmarków, zamienił się w oazę chłodnej zieleni.

Lubię miasteczka o schludnych ulicach, przy których ciągną się jeden za drugim dom-

ki i kamieniczki; gdzie jest cisza od czasu do czasu macona odgosem ludzkich kroków. Tu w Izby nie ma tego klimatu. Nierównomierny układ budynków, zaniedbany ich wygląd, hałas przejeżdżających samochodów — sprawiają wrażenie nerwowości, niepokoju, oczekiwania czegoś, co by wprowadziło harmonię i ład urbanistyczny.

Krzyżują się tu dwie ważne drogi: stary zaniedbany trakt wiodący od Słupcy przez Sompolno do Włocławka, z wyboistymi odcinkami, przechodzącymi przez teren województwa bydgoskiego i drugi trakt — nowoczesny, wyasfaltowany z Koła do Inowrocławia.

Na ich skrzyżowaniu, kiedy jeszcze obie drogi były polne, usadowiła się maleńka karczma, zwana dla swojej maleńkości „izbinka”, która według miejscowej legendy nadała powoli rosnącej osadzie nazwę Izby, a że to na Kujawach, więc z dodatkiem „Kujawska”.

Krzyżują się tu także dwa światy: miejski i wiejski — liczne nie bardzo produktywne małe gospodarstwa (na 118 aż 92 mają od 1-5 ha ziemi IV i V klasy) i nowoczesne placówki usługowe dla rolniczej okolicy. Pierwsze zatrudniają 133 osoby, drugie — 509. 160 osób pracuje poza Izbicą. Kilkaś pozostałych osób w wieku produkcyjnym mogłoby przysparzać dóbr materialnych. Mieszkańcy Izby twierdzą, że prześladowa ich pech. Kłoda, leżąca na takim samym bogactwie solnym, wygrała los w postaci kopalni ze względu na bliskość stacji kolejowej. Zapomniano też o peryferyjnej Izby w latach aktywizacji miasteczek, może dlatego, że licząc około 3300 mieszkańców nie zaawansowała do tej dawniej posiadanej godności; zadowolili się musi rangą osiedla, zapomnianego, bo leżącego gdzieś na peryferiach województwa.

Przed starością broni się więc sama. W r. 1946 powstało tu jedyne tego rodzaju chłoby w kraju Liceum Ogólnokształcące, do 1949 będące własnością prywatną...

Cielące trojaczki

Spółdzielnia produkcyjna „Nowe życie” w miejscowości Babskodzi w Węgrzech zaczęła się dużymi osiągnięciami w hodowli bydła. Gospodarze nie mogą jednocześnie narzekać na brak szczęścia, jeżeli chodzi o przychówek.

Ostatnio np. jedna z obór powiększyła się w nocy o cielę trojaczki. Ważą one łącznie 63 kilogramy i z każdym dniem przybierają na wadze. Szczęśliwa mama czuje się również dobrze. Ponieważ jednak nie może wykarmić całej trójki, przydzielono jej do pomocy „mamkę”. (PPA)

Związku Samopomocy Chłopskiej. Unowocześniła się Mleczarnia. Gminna Spółdzielnia rozszerzyła zakres swojej działalności usługowej. (Jedną maszyną mogłaby 3-krotnie zwiększyć produkcję i spełniać rolę eksportową, gdyby przebudować ubojnię. Pobudowano przeszło 40 nowych domów. To drobni, bo przeszło 200 starych nadaje się do rozbioru, a ciasnota mieszkaniowa coraz większa. Spółdzielnia mieszkaniowa rozwiązałaby ten problem, ale na wkład finansowy pozwolić sobie może zaledwie kilkanaście rodzin.

Próbą wyjścia z impasu jest skromny plan rozwoju osiedla (w myśl przysłowia: wedle stawu grobla). Zwraca się on do wojewódzkich władz w Bydgoszcz o położeniu trwałej nawierzchni na bydgoskim odcinku drogi wiodącej do zagłębia konińskiego, aby mogli tam dojeżdżać do pracy niektórzy mieszkańcy Izby. Gminna Spółdzielnia ma w najbliższych latach pobudować nowe magazyny. Projektuje się założenie ośrodka czasowo-wypoczynkowego nad jeziorem w Gaju. To by trochę zaktualizowało osiedle. Równocześnie trzeba pomyśleć o załatwianiu innych pilnych potrzeb. Gromadzkie władze — w myśl planu — winny pobudować dla siebie nową siedzibę, dotychczasową przekształcić w ośrodek kulturalno-oświatowy.

Sprawa to pilna. Liceum bowiem mogłoby tu przez swoje zespoły wnieść duże ożywienie, zachęcić do działalności młodzież uczącą się i pracującą. Jedynym dla niej „schowkiem” jest świetlica GS (Mleczarnia ma lokal — ale tradycyjnie pusty!), jedna restauracja i dwa bary. Placówka kulturalno-oświatowa miałaby więc dużo do zrobienia w zakresie nowoczesnego myślenia.

JÓZEF PIEPRZYK

Niestrudzony działacz

Jubileusz 20-lecia pełnienia nieprzerwanie funkcji radnego Miejskiej Rady Narodowej obchodził ostatnio Franciszek Hołdorny z Kórnika. Otrzymał z tej okazji dyplom Miejskiej Rady Narodowej.



Franciszek Hołdorny piastując kolejno funkcję przewodniczącego Rady, a potem członka Prezydium, już w pierwszym dziesięcioleciu przyczynił się do wielkiego sukcesu miasta w dziedzinie gospodarczej i społecznej, mianowicie zwycięstwa w konkursie krajowym. Nadal stara się aktywnie uczestniczyć w przeobrażeniach swego miasta, pełniąc funkcję przewodniczącego MK FJN; jest aktywnym działaczem Stronnictwa Demokratycznego.

Doprowadził do powołania Miejskiej Rady Narodowej

Ostrym piórem

Jedna droga trzech gospodarzy i ani jednej inicjatywy

We wsi Trębaczów, gromada Perzów, powiat Kępno — na południowym krańcu województwa, wysłannik naszej redakcji zetknął się z ciekawym problemem, wymagającym uregulowania. Droga, łącząca dwie wsie: Trębaczów i Brzezinki, jest w fatalnym stanie. Kiedyś była ona, przynajmniej częściowo, wyłożona brukiem, lecz od strony Brzezinek, za przebiegającą w tej okolicy dawną granicą niemiecko-polską, z rozkazu władz niemieckich kamienie z drogi wydobyto, czyniąc ją niezdadną do użytku dla pojazdów mechanicznych.

Obecnie sytuacja wygląda w ten sposób, iż Brzezinki należą do województwa opolskiego (powiat Namysłów), Trębaczów — do poznańskiego, a w dodatku środkowa część tego 2 kilometry liczącego odcinka polnego traktu przebiega przez teren, należący administracyjnie do powiatu sycowskiego w województwie wrocławskim. Nic przeto dziwnego, że trudno tu zgrać inicjatywę miejscowej ludności, by pospołu, w czynie społecznym, doprowadzić do budowy niewielkiego odcinka drogi.

Mieszkańcy Trębaczowa mieliby wówczas szanse na polepszenie komunikacji z Kępem; dotychczas bowiem dość liczne autobusy jadą do Kępna przez Brzezinki z pominięciem Trębaczowa.

Chyba obejdzie się tu bez ingerencji władz wojewódzkich. Prezydium PRN w Kępnie, mające znaczne osiągnięcia w rozwijaniu współpracy pomiędzy sąsiednimi powiatami, należącymi do różnych województw — może i powinno sprawę feralnego odcinka drogi rozwiązać. (pz)

342 uczestników Okręgowej Spartakiady Transportowców i Drogowców

W Lesznie odbyła się Okręgowa Spartakiada pracowników zrzeszonych w Związku Zawodowym Transportowców i Drogowców Okręgu poznańskiego i zielonogórskiego. Impreza zgromadziła na starcie około 350 sportowców.

Spartakiadę, którą poprzedziły eliminacje powiatowe z udziałem 2345 osób, rozegrano w 6-ciu dyscyplinach sportowych: lekkiej atletyce, piłce siatkowej i nożnej, tenisie stołowym, pływaniu i kolarstwie.

W zawodach lekkoatletycznych kobiet, najlepszą okazała się Mirosława Rzepka z Wielkopolskich Zakładów Samochodowych w Poznaniu. Wygrała ona bieg na 100 i 200 m oraz skok wzwyż i w dal. W pchnięciu kulą zwyciężyła Bożena Zielińska z Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Gnieźnie.

Wśród mężczyzn wyróżnił się Mieczysław Spychaj z PKS Leszno — zwycięzca w biegu na 200 m i w skoku w dal. Bieg na 100 m wygrał Henryk Stepczak z PKS Leszno a w biegu na 800 i 3000 m triumfował Bogdan Czyżkowski z Wielkopolskich Zakładów Naprawy Samochodów w Poznaniu. Skok wzwyż wygrał — Józef Wykrota z Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych z Szamotuł a pchnięcie kulą — Józef Borowiecki z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych.

W pływaniu najlepszy okazał się Przemysław Ziemięciwicz z FKS Ostrowa a tenis stołowy Florian Kowalczyk z Wielkopolskich Zakładów Naprawy Samochodów w Poznaniu.

W rozgrywkach piłki siatkowej mężczyzn bezkonkurencyjny był zespół Wielkopolskich Zakładów Naprawy Samochodów w Poznaniu — bez porażki, natomiast w piłce nożnej zwyciężyła drużyna PKS Turek.

Szosem wyścig kolarski na dystansie 75 km wygrał Romuald Poprawski z Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych Szamotuły.

Gasiorek przegrywa

W poniedziałek rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy o puchar Wimbledonu. W pierwszym dniu Gasiorek spotkał się z Australijczykiem Bowreym. Zwyciężył Australijczyk 6:2, 6:4, 6:4. PAP

Schmidt wicemistrzem Polski

I. Błyskawiczne Mistrzostwa Polski w szachach, rozegrane w Łódzkiej Pałacy Sportu, przyniosły piękny sukces zawodnikom Poznania. W konkurencji indywidualnej zaszczytne drugie miejsce zdobył zawodnik KS Pocztowiec mistrz krajowy Włodzisław Schmidt. Uzyskał on 12,5 pkt. plasując się tuż za mistrzem międzynarodowym J. Bednarskim z WKS „64”. Dobrze wypadł również kandydat P. Ereński z Pocztowca, zajmując ósme miejsce — 9,5 pkt. Wśród finalistów znalazł się lechita Cz. Kędziora. Ogółem startowało blisko stu czołowych szachistów.

Drużynowo mistrzostwa wygrał zespół lubelskiego Startu — 31,5 przed Pocztowcem (P) 30 i Legią (W-wa) 27 pkt. Drużyna wice mistrza Polski wystąpiła w składzie: Schmidt, Ereński, Tarkowski, Miśkiewicz. Ekipą kierował K. Borecki. KKS Lech z Kędziora, Pietrusiakiem, Różańskim i Nowackim, zajął 10 miejsce. (nt)

Clarke zwycięża w Norwegii

Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych rozegranych w Bergen, startował świetny biegacz australijski Ron Clarke. Australijczyk wziął udział w biegu na 3000 m zwyciężając w czasie 8.01,2, drugie miejsce zajął Mike Wiggs (Anglia) — 8.04,0 a trzecie Odd Fuglem (Norwegia) — 8.13,00.

Bieg na 1500 m wygrał srebrny medalista z Tokio, Czechosłowak Josef Odložil w czasie 3.49,8 przed Norwegiem Stigem Rekdalem — 3.50,1. (PAP)

Piłkarska środa

W ekstraklasie odbędą się dzisiaj następujące mecze: Katowice — Szombierki, Polonia — Górnik, Odra — ŁKS, Stal — Wisła, Śląsk — Zawisza i Zagłębie — Legia. Ciekawą bój toczyć się będzie o zajęcie drugiego miejsca w tabeli i zdobycie tytułu wicemistrza Polski. Pretendują do niego: Polonia, Wisła, Zagłębie i Szombierki. Z ekstraklasy spadają drużyny opolskiej Odry i stołecznej Gwardii. Awans do I ligi wywalczyła już Cracovia. Kto zdobędzie drugie miejsce w rozgrywkach II ligi? Pogoń i Thorez mają największe szanse znalezienia się wśród czterech najlepszych polskich drużyn piłkarskich.

Srodowymi zawodami I liga kończy swój pracowity sezon. W dalszym ciągu odbędą się jeszcze dwie kolejki spotkań w II lidze. Nas w Wielkopolsce nie interesuje, czy Lech zajmujący w tabeli 13 miejsce zdoła wywalczyć 12 miejsce, co jest równoznaczne z pozostaniem wśród drugoligowców. Ciężkie, ale możliwe zadanie do wykonania przez Lecha.

22 bm. kontynuowane będą spotkania o awans do II ligi, które również będą nie mniej interesujące. Dzisiaj o godz. 18 na Stadionie im. 22 Lipca Warta zmierzy się z Bałtykiem Gdynia. Gospodarze — jak nas poinformowano w kierownictwie Warty — wystąpią w tym składzie, w którym pokonali Górnika 4:1. Olimpia, rozegra mecz w czwartek z Nysą o godz. 18 na stadionie w Gołocinie. Wystąpi prawdopodobnie również bez zmian. 26 bm. w czwartek kolejke rozgrywek obie poznańskie drużyny walczą będą na wyjazdach z silnymi przeciwnikami: Olimpia w Krakowie z Wawelem, Warta w Szczecinie z Arkonią.

Również dzisiaj w stolicy Białorusi — Mińsku odbędzie się międzynarodowe spotkanie juniorów ZSRR i Polski. (p)

Tenisisci Warty prowadzą

W drużynowych, tenisowych mistrzostwach Polski Warta zajmuje pierwsze miejsce. Po jednym zwycięstwie mają następujące zespoły: MTK Łódź, Nadwiślanin Kraków, Sparta W-wa, SKS Sopot i Gwardia Wrocław, a bez punktów są drużyny stołecznej Legii i AZS Gliwice.

W następnej kolejce 2 i 3 lipca Warta gościć będzie AZS Gliwice.

Wygrała Jelenia Góra

Przez kilka dni toczyły się w hali Grunwaldu przy ul. Świerczewskiego rozgrywki pierwszej grupy o mistrzostwo Wojsk Obrony Wewnętrznej. Spotkania były zaciekłe i obserwowane przez licznych widzów, przeważnie wojskowych, którzy żywo dopingowali swoich reprezentantów.

Zgodnie z przewidywaniami pierwsze miejsce wywalczyła drużyna siatkarki Jeleniej Góry nie ponosząc żadnej porażki. Poznań, niespodziewanie wywalczył drugie miejsce przed Pułtuskim, Legią, Krakowem, Rzeszowem, Kielcami i Łodzią.

Trzy pierwsze w tabeli zespoły zakwalifikowały się do rozgrywek finałowych.

Zawody prowadził arbitry miejscowi, a sędzią głównym był Bolesław Gałka. (p)

Wczoraj

Pisał do nas...

... K. St. z Wrześni zapytując dlaczego kolejarze ze stacji PKP w Nekli, opróżniają ubikacje kolejowe, wywołując fekalia do rowu bezodpływowego, zamiast za sypiać w kącie i ziemi? ... M. Ros. z Obornik narzekając, że zapalki sianowskie z trudem się zapalają, trzeba 5 sztuk do zapalenia jednego papierosa. Zapytuje też, kiedy Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu załatwi sprawę nadesłania dokumentacji dla urządzenia nowej centrali telefonicznej w obornickim urzędzie pocztowym? ... J. S. z Cieśli, donosząc, że ostatnio z winy rozdzielni na wrzesińskiej poczcie, z trydniowym opóźnieniem abonent mogli otrzymać „Głos Wielkopolski”.

Czerwiec	Pauliny
22	Słońce: 3.30—20.18
środa	

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19.30 „Tango”; NO-WY — g. 19.30 „Małż i żona”; OPE-RA — g. 20 „Faust” z Nocą Wal-purgii; OPERETKA — g. 19.30 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 17 „Bija dzwony”.

W WOJEWÓDZTWIE

KAZIMIERZ BISKUPI: „Cristof nie szalej”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramik: „Czas po-gaństwa”; Noteć: „Człowiek, któ-ry zabił Liberty Valance’a”; CZARNKÓW: „Jeden dzień szczęs-cia”; GNIEZNO Lech: „Najdroż-sza”; Polonia: „Syn / kapitana Blooda”; GOSTYŃ: „Ikaria KB-1”;

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB
22 VI 1966 Nr 146 (5953)

JAROCIN Echo: „Syn kapitana Blooda”; KALISZ Kosmos: „Żona Lota”; Oaza: „Człowiek z Rio”; Stylowe: „Ucieczka z Paryża”; Syrena: „Kronika jednego dnia”; KĘPNO: „Casanova nad Dunajem”; KŁODAWA: „Jego dziewczyna”; KOŁO: „Dwa / stepie”; KONIN Energetyk: „Złoto Alaski”; GÓRNIK: „Bandyci z Orgosolo”; KOSCIAN: „Zabić drożdża”; KROTO-SZYN: „Wspaniały rogiacz”; LESZNO: „Kibowce”; Światło na twa-rzy”; PANORAMA: „W kraju Ko-manczów”; MIEDZICHÓD: „Był sobie dziad i baba”; NOWY TO-MYSL: „Tom Jones”; OBORNIK: „Co się zdarzyło Baby Jane”; OSTROW Roma: „Dziecko czeka”; SŁONEC: „Kronika pewnej zbrodni”; OSTRESZÓW: „Uroczą go-spodyni”; PILA Ikar: „Umarli mil-cza”; ISKRA: „Okropna żona”; KO-rał: „Dni są policzone”; PLE-SZEW: „Kobieta z wydm”; RA-WICZ: „Młodość dwudziestolat-ków”; SŁUPCA: „Miecz i waga”; SREM: „Trzy plus dwa”; ŚRODA: „Cisza”; SZAMOTUŁY: „Wielki skok”; TRZCIANKA: „Tak”; TU-REK: „Na tropach zbrodni”; WA-GROWIEC: „Inspektor Morgan pro-wadzi śledztwo”; WOLSZTYN: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „London 1959”.

KONCERTY

PARK KASPRZAKA — g. 18 — koncert Zespołu Pieśni i Tańca z Przyrosty pow. Nowy Tomysł.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz; 8.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.49 Mówi Technika „Metale i niemetal”; 9.20 Konc. rozrywk.; 10 „Tu mówi Leningrad” fragm. książ.; 10.20 Muzyka; 11 „Rewia piosenek”; 11.40 Kronika kulturalna z Kielec; 12.10 Muż. ludowa narodów radz.; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Konc. rozrywk. z udz. solistów; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14.30 „Melodie 7 stolic”; 15.05 „Nasze spotkania” — Łódź; 15.25 „Tema-tyka morska w muzyce”; 16 „Po-łudnie z młodzieżą”; 18 Konc. dnia; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.30 Konc. żywcem; 20.30 Dwa opowiadania Rzezcza: 20.55 Gra „Metronom”;

21.05 Konc. Chopinowski — wyk. T. Zmudziński; 21.31 „Kamera” — magazyn filmowy; 22.01 Spiewają Monroe i Loren; 23.15 Echa Festi-wali Muzycznych Europy; 0.05 Pro-gram nocny z Wrocławia.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,82 MHz; 8.15 Kurs jęz. angiel.; 8.35 Aud. Red. Spół.; 8.45 Kwa-drans walców; 9 „Musical morski nr 5”; 10.05 Muzyka kameralna; 10.50 „Piękny statek” fragm. 3 pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 „Muzyczne spotkanie z egzo-tyką” — konc. muz. rozrywk.; 12.25 „Uroki lata w melodii i pio-sence”; 12.50 „Monitor Nauki Pol-skiej”; 14.30 „Pod fabrycznym da-chem”; 14.45 „Błękitna szafeta”; 15 Pieśni C. Bazylika z Sieradza; 15.20 10 minut z ork. Manuela; 15.30 Dla dzieci starszych „Podróż bez biletu”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Poznańskie Szkoły Muzycz-ne; 17.50 Felieton „Tematy pozor-nie nieaktualne”; 18.10 Dla mło-dzieży; 18.30 Gra Zesp. J. Miliana;

18.45 Aud. Red. Ekonom.; 19.05 Mu-zyka i Aktualn.; 19.30 Studio Współczesne „Noc w konwoju” słuch.; 20.30 Felieton J. Waldorffa; 21.40 „Z dzieł muzyki XX wie-ku”; 22.35 „Nauka w służbie po-koju”; 0.05 Aud. „Polonia” z pro-gramem IX.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 „Siedem czarnych pereł” — film z serii „Baron”; 15.30 Politechnika TV Kurs Przy-gotowawczy — Matematyka (Pod-sumowanie i rozwiązanie zadań konkursowych); 16.30 Dla młodych widzów „Pół godziny z całym świa-tem”; 17 „Kochaj mnie czule” — film fab. prod. USA (western); 18.30 PKF; 18.45 „Relikt czy part-ner” — program z Gdańska; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 TV Prze-gład Kulturalny; 20.15 „Siedem czarnych pereł” — film z serii

„Baron” dozwolony od lat 16!; 21.05 Swiatowid — tygodnik spraw międzynarod.; 21.30 Dziennik; 21.40 Wiadom. sport.; 21.50 Politechnika TV (powt.); 22.40 22 lekcja jęz. rosyjskiego.

CZWARTEK: 16.25 22 lekcja jęz.ka franc.; 16.50 Teledysk; 16.55 Wiadomości; 17 Dla młodych widzów — „Na Rozewskiej Blizie” — reportaż z latarni morskiej; — 17.30 „21” — teleturniej; 18 „Nie tylko dla pań”; 18.20 Informator bandlowy; 18.30 Muzyka i poezja — H. Wieniawski i J. Iwaszkiewicz; 19 Tygodnik wiejski; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 Aktual-ności Targowe; 20.15 „31 stopni w cieniu” — film fab. prod. czechosłowackiej (I. 16); 21.35 Miniatury; 22 Dziennik; 22.10 „Uśmiechnięty mężczyzna” (wyznanie mordcy) — film TV prod. NRD.

TV zastrzegą prawo do zmian.